



Gazeta Jarocińska

NUMER 27 (91) III

Jarocin, 3 lipca 1992 r.

CENA 2000 zł

Z JAROCINA DO BOLIWII (czytaj str.9)

STOMATOLOGIA ULICZNA

Drogowcy miejscu od około dwóch tygodni z mozołem wykonują w Jarocinie prace, które śmiało można nazwać uliczną stomatologią (za przeproszeniem lekarzy).

W wydaniu stomatologicznym źle założona plomba szybko wypadła i pacjent albo wraca do lekarza po darmową poprawkę, albo szuka nowego dentysty. W wydaniu jarocińskich stomatologów ulicznych można zrobić co następuje:

- wykroić dziurę w jezdni
- nie sprzątać wcale po sobie
- nie ustawiać znaków ostrzegawczych i nie zalepać przez kilkanaście dni dziury
- wlać byle jaką masę asfaltową i znać, że robota jest wykonana. I po tym wszystkim spokojnie czekać na następne, pewne zlecenia burmistrza.

Moim zdaniem za partacką robotę ktoś odpowiada. Konkretny człowiek bowiem uznał, że nie trzeba po sobie posprzątać. Konkretny człowiek źle zorganizował pracę skoro przez kilka tygodni nie zostały uzupełnione masą bitumiczną wykrojone dziury w jezdniach. Konkretny inspektor nadzoru nie interweniował, gdy praca została źle wykonana. Konkretny przełożony nie polecił oznakować dziur zagrażających bezpieczeństwu ruchu drogowego.

Podatnicy mają prawo wymagać, aby nie marnowano ich pieniędzy. Jeżeli władze wykonawcze gminy nie potrafią lub nie chcą czyjejs odpowiedzialności egzekwować, to ostatecznie płacącym podatki pozostaje poczekać na kolejne wybory.

Bogdan Udzik



Dziura na ul. W głowie istnieją już kilka tygodni

(fot. A. Pawlak)

KONKURS O MILION

Reguły "Konkursu" są następujące. Należy cztery kupony z kolejnych numerów "Gazety Jarocińskiej" (od numeru 26 do 29) wyciąć i nadesłać (lub dostarczyć) do Biura Ogłoszeń (Rynek Ratusz) na karcie pocztowej z nazwiskiem i adresem. Spośród nadesłanych kart wylosowana

zostanie publicznie nagroda w wysokości 1 miliona złotych. Ponadto wylosowane zostaną trzy karnety wstępu na Festiwal Muzyków Rockowych Jarocin '92.

KUPON "G.J." NR 27(91)
Konkurs o milion

WITASZYCE

ŻEGNAJ MOŚCIE



CZYTAJ STR. 5

(fot. J. Zwierzycki)

EGZAMINY WSTĘPNE DO SZKÓŁ ŚREDNICH

W tym tygodniu zakończyły się egzaminy wstępne do szkół średnich. Uczniowie znają już ich wyniki, niestety nie wszystkim sprzyjało szczęście.

Najwcześniej odbyły się egzaminy do Społecznego Liceum Ogólnokształcącego, przystąpiło do nich 15 osób - wszyscy zdali. Najprawdopodobniej wpływ na to miał kurs przygotowawczy trwający 4 miesiące.

Do LO im. Tadeusza Kościuszki zgłosiło się 238 absolwentów szkół podstawowych, w poniedziałek nie znano jeszcze ostatecznych wyników egzaminów - trwały "poprawki" (2 z matematyki, 12 z języka polskiego). Wszyscy, którzy je zdadzą, zostaną przyjęci.

Dużym zainteresowaniem absolwentów cieszyło się Liceum Ekonomiczne w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1. Na 91 zgłoszeń egzaminy zdali wszyscy i mimo że utworzono dwie klasy, 23 osoby nie zostały przyjęte z powodu braku miejsc. W tym samym ZSZ do Liceum Zawodowego o specjalności sprzedawca - magazynier chętnych było 55 osób z czego przyjęto 34 osoby. Do Technikum Przemysłu Drzewnego o specjalności technologia tworzyw sztucznych było tylko 6 zgłoszeń. Trochę więcej - bo 17 było do klasy o specjalności meblarstwo. Przyjęto 15 osób, 2 nie zdały egzaminów. Ogólnie egzaminy wypadły bardzo słabo, zwłaszcza z matematyki

W Zespole Szkół Zawodowych Nr 2 największym powodzeniem cieszyło się Liceum Zawodowe o specjalności krawiec. Dokumenty złożyło 81 absolwent szkół podstawowych, zdało egzamin 68, a 6 nie zostało przyjętych z braku miejsc. Do Liceum Zawodowego (gastrom) zgłosiło się 36 osób - przyjęto 35, do Technikum Zawodowego (technik - mechanik) przyjęto natomiast 25 osób, 2 nie zdały egzaminu.

W Zespole Szkół Rolniczych w Tarcach dość wysoko oceniono wiedzę i umiejętności absolwentów szkół podstawowych. Do technikum o specjalności ekologia rolnicza zgłosiło się 29 osób, z czego 26 zostało przyjętych, na specjalność ogólną po zasadniczej szkole rolniczej liczba zgłoszeń wynosiła 35, przyjęto 27 absolwentów.

SKŁADKA ZA III KWARTAŁ

Rolnicza składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe za III kwartał br. wynosi 255 tys. zł. Tzw. ubezpieczenie rodzinno-wypadkowe, z którego wypłacane są zasiłki (porodowy, macierzyński, chorobowy i wypadkowy) kosztuje 192 tys. zł od jednej osoby. Wpłaty przyjmowane są do 31 lipca. (rj)

Do 5 lipca (włącznie) dyżur nocny w godz. 20.00 - 8.00 pełni apteka "Bemex" (Jarocin, ul. Rynek 13, tel. 26-56). Od 6 do 12.VII w nocy dyżurować będzie apteka "Flos Rosa" (Jarocin, ul. Wrocławska 9, tel. 23-58). W niedzielę apteka dyżurująca jest również czynna od 9.00 do 13.00. Podczas dyżuru pobierana jest opłata nocna w wysokości 15 tys. zł.

Targowisko przy ul. Kasztanowej w Jarocinie, zdaniem wielu osób tam dokonujących zakupów, jest źle zorganizowane. Jeśli chce się bowiem kupić przykładowo najlepsze i najtańsze pomidory, to trzeba obejść całe targowisko, aby znaleźć wszystkich sprzedających akurat pomidory.

Przetaczający się stale tłum poszukujących potrzebnego produktu czy towaru można zmniejszyć. Trzeba po prostu wyznaczyć sektory targowiska, gdzie z góry będzie wiadomo czym się handluje.

Obecny administrator targowiska - Klub Sportowy "Victoria" zachowuje się raczej jak poborca podatkowy a nie jak zarządca targowiska, któremu zależy na zadowoleniu sprzedających i kupujących. Z kolei władze miejskie, poza deklaracjami, nie legitymują się konkretnymi działaniami, które spowodowałyby poprawę wyglądu targowiska jako całości. Potwierdzają to stawiane na targowisku coraz dziwniejsze i brzydsze kioski.

Może jednak zamiast dochodów z targowiska przyznać klubowi "Victoria" dotację na jego działalność statutową. I przestać udawać.

Dzisiaj bowiem specjaliści od sportu udają, że zajmują się targowiskiem a władze miejskie udają, że nie dotują klubu "Victoria", który powinien przestać działać.



(fot. A. Pawlak)

To całe udawanie doprowadzi do tego, że długo jeszcze nie będzie podjęta sprawa budowy hali targowiskowej z prawdziwego zdarzenia. Nikt po prostu nie widzi w tym interesu. Może jesienią, gdy będzie zimno i bardzo mokro przyjdą chwile otrzeźwienia. Tylko co poradzimy, gdy jakiś wysoki urzędnik samorządowy je przytrzyma?

Bogdan Udzik

- URODZENIA -

- Marika Tomaszczuk
- Remigiusz Sykula
- Lukasz Orłowski
- Krzysztof Staszak
- Natalia Nowaczyk
- Natalia Kasperczyk
- Angelika Andraszak
- Joanna Orwat
- Marcin Kaczmarek
- Kamil Stryjak
- Paweł Stachowiak
- Rafal Stachowiak
- Robert Nawrocki
- Marcin Strzelczyk
- Anna Kręć
- Piotr Włodarczyk
- Patrycja Kierońska
- Mateusz Jędrzejczak
- Ryszard Kapata
- Izabela Rydz
- Justyna Wolińska
- Paulina Gurgul
- Agata Roszak
- Bartosz Czerznik
- Karol Wpęck
- Agnieszka Kwiatkowska
- Izabela Kubacka
- Błażej Mieloszyk
- Monika Burdziąg
- Szymon Domin

- ŚLUBY -

- Adam Pawlicki - Katarzyna Laida
- Grzegorz Kujawa - Renata Talbierz
- Grzegorz Kurczalski - Ewa Dolata
- Kazimierz Ignasiak - Anna Taistra
- Michał Mikołajczak - Bernardetta Antczak
- Roman Nowak - Renata Wojtkowska

- ZGONY -

- Antonina Sobczak l. 83 (Jarocin)
- Jan Robakowski l. 88 (Mieszków)
- Fidmund Gauza l. 83 (Tursko)
- Zofia Hankowska l. 56 (Cielcza)
- Aleksander Kantorezyk l. 35 (Giądkowice)
- Stanisława Szatna l. 76 (Cerekwica Stara)
- Tomasz Obecny l. 85 (Lubinia Mała)
- Halina Stęplewska l. 85 (Jarocin)
- Melania Wąlkowiak l. 78 (Zakrzew)
- Jan Szymczak l. 63 (Witaszyce)
- Władysław Guzek l. 78 (Łuszczanów)
- Jan Woś l. 82 (Wilkowyja)
- Teofil Konieczny l. 76 (Jarocin)
- Jan Matuszak l. 58 (Chocicza)

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Księżom, Pracownikom Służby Zdrowia, Krewnym, Przyjaciołom, Sąsiadom, Znajomym, Delegacjom, Wszystkim, którzy uczestniczyli w pogrzebie

ś. p.

Haliny Stęplewskiej

z d. Ziemięwicz

serdeczne podziękowania
s k ł a d a

syn z rodziną

Serdeczne podziękowania Księżom, Krewnym, Lekarzom, Pielęgniarkom środowiskowym, Delegacjom, Sąsiadom i Znajomym z Golinii i Jarocina oraz Wszystkim, którzy zamówili msze św., złożyli wieniec i wianki i uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ś. p.

Anny Tomczyk

Serdeczne podziękowania
s k ł a d a

mąż z rodziną

Wyrazy serdecznego podziękowania Ojcu Korneliuszowi, Krewnym, Sąsiadom, Znajomym, Delegacjom oraz Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

ś. p.

Jana Szymczaka

s k ł a d a

żona z rodziną

DZIAŁKI DO KUPIENIA

Wnieśli użytkownicy działek budowlanych położonych na terenie Zerkowa będą mogli nabyć swoje działki w drodze zakupu bezprzetargowego. Uchwałę takiej treści podjęli radni na XIII sesji Rady Miasta i Gminy w Zerkowie. Spośród 200 właścicieli działek na os. 700-lecia, 65 wystąpiło dotychczas o ich wykupienie na własność. Wartość poszczególnych działek ustalał będzie Zarząd Miasta i Gminy. (rjk)

WOJNA DZIKIM PODŁĄCZENIOM

Zarząd Miejski w Jarocinie wyznaczy okres, w jakim mieszkańcy os. 700-lecia w Jarocinie korzystający z dzikich podłączeń do drenów i kanalizacji burzowej będą musieli je zlikwidować i podłączyć swoje domy do właśnie układanej kanalizacji sanitarnej. Dokładna data zostanie ustalona po oddaniu kanalizacji do użytku. Zarząd stoi na stanowisku, że wszystkie nieprawidłowości po przekroczeniu ustalonego terminu powinny być karane mandatami i kolejami. (rj)

Organizatorzy FMR '92 ogłaszają nabór do służb porządkowych, który odbędzie się w dniach 9 i 10 lipca w godz. od 9-16 w JOK-u.
Warunki: wiek 21-45 lat, wzrost powyżej 175 cm, nie karany.

Zawiadamiam, że w dniach od 6 do 11 lipca

gabinet położniczo-ginekologiczny BĘDZIE NIECZYNNY

Pacjentki zarejestrowane zostaną przyjęte po 11 lipca w godzinach takich samych jak wcześniej uzgodnione

Lek. med. Iwona Udzik położnik-ginekolog

ŚREDNIOWIECZNI WŁAŚCICIELE JAROCINA I ICH SIEDZIBA

Pierwsza historyczna wzmianka o Jarocinie zawarta jest w dokumencie księcia Bolesława Pobożnego, wystawionym w Poznaniu 30 listopada 1257 roku. Na jej podstawie otrzymał liczne przywileje ówczesny właściciel miasta komes Janko z wpływowego rodu Zarembów. Fakt ten sprawia, że opracowania związane z dziejami Zarembów nie mogą być obojętne dla zainteresowanych historią lokalną. Szczególnie, jeśli dotyczą one tej galei rodu, której dobra obejmowały Jarocin.

Taką pozycją jest niezmiernie ciekawa książka wydana ostatnio przez Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi. Wnosi ona wiele nowego spojrzenia na początek i pierwsze dziesięciolecie rozwoju Jarocina. Jest to publikacja Ryszarda Grygla "Zarembowie z Jarocina w świetle źródeł archeologicznych i historycznych". Już jej tytuł wskazuje, że autor podjął się trudnego zadania połączenia w jedną całość wyników badań wykopaliskowych i faktów zapisa-

nych w średniowiecznych dokumentach. Lektura książki R. Grygla upoważnia do stwierdzenia, że jest to próba udana. W stosunku do wcześniejszego, zamieszczonego w zeszytach 14 i 15 "Zapisów Jarocińskich", artykułu na ten temat jest ona wzbogacona o szerszą bazę źródłową i obszerniejszą literaturę przedmiotu.

Analiza źródeł archeologicznych i historycznych przyniosła bardzo zbieżne wnioski. Znalazła potwierdzenie teza, że można wyodrębnić jarocińską linię rodu Zarembów. Jej protoplastą był komes Janko i jemu należy przypisać wzniesienie w mieście obronnej rezydencji. Można też znaleźć wspólny mianownik między powstaniem i rozwojem Jarocina a okresem świetności Zarembów.

Powiązanie książki z Jarocinem nie ogranicza się do podjętej w niej problematyki. Warto odnotować i to, że jej autor - doc. dr Ryszard Grygiel pochodzący z Jarocina. Tutaj zdał maturę, stąd wyniósł zainteresowania archeolo-



Widok z wieży kościoła św. Marcina na wzienienie, gdzie w średniowieczu stała siedziba rycerska Zarembów.

gią. Swemu rodzinnemu miastu pozostaje wierny, badając i opracowując jego dzieje.

U źródeł powstania tej książki trzeba widzieć też pięcioletnie badania archeologiczne prowadzone nie opodal Skarbiczka. W te zaś zaangażowane były miejscowe Muzeum Regionalne jak i Zespół Szkół Zawodowych Nr 2. Omawiana publikacja ukazała się dzięki sfinansowaniu jej druku przez Zarząd Miejski

w Jarocinie. Można sądzić, że ta "inwestycja kulturalna" będzie długo owocowała.

Janusz Lipski

W JAROCINIE KSIĄŻKĘ "ZAREMBOWIE Z JAROCINA W ŚWIEŁLE ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH I HISTORYCZNYCH" MOŻNA NABYĆ W MUZEUM REGIONALNYM W RATUSZU.

Kotlina

DOCHODY PLANOWO, WYDATKI GORZEJ

Za pierwsze 5 miesięcy tego roku wpływy do budżetu gminy wyniosły ponad 2,8 mld zł, co stanowi prawie 46 % rocznego planu. Budżet po stronie dochodów zaplanowany w wysokości 5,7 mld zł zostanie, zdaniem wójta Walentego Kwaśniewskiego, najprawdopodobniej wykonany.

Gorzej przedstawia się sytuacja w wydatkach. Nie przewidziano tak wysokiego wzrostu cen energii elektrycznej i kosztów bieżącego utrzymania. Największe różnice pomiędzy planami i rzeczywistością występują jednak w wydatkach na inwestycje. Na wykończenie świetlicy w Stawoszewie przeznaczono 200 mln zł za mało, podobna kwota zabraknie na wybudowanie drogi Wilcza - Magnuszewice. Prawnie przydzielono środki na wodociągowanie. Ogółem w budżecie na inwestycje przeznaczono 2,5 mld zł, w chwili obecnej na kontaktach inwestycyjnych znajduje się 1,2 mld zł. Z 1,1 mld zł zaplanowanych na wodociągi dotychczas przekazano 450 mln zł, na kanalizację wpłacono 200 mln zł (plan 500 mln). Na koniec budowy drogi jest 400 mln zł (ma być 600 mln). Wszystkie środki (180 mln zł) przekazano na budowę świetlicy w Stawoszewie. Zarezerwowane w budżecie 140 mln zł na szatnię w Magnuszewicach jest sumą niewystarczającą na osiągnięcie stanu surowego budynku, dlatego pieniądze przeznaczone na świetlicę w Stawoszewie. W przypadku drogi z Magnuszewic do Wilczy zobowiązano Zarząd Gminy do znalezienia rozwiązania problemu. Pożyczka będzie wyjściem ostatecznym.

Po zrealizowaniu prowadzonych aktualnie przedsięwzięć w następnej kolejności w gminie prowadzone będzie wodociągowanie Magnuszewic i Wilczy. Woda ma pochodzić z ujęć PGR Magnuszewice. Zaczyna się już także mówić o gazyfikacji całej gminy. Koszt przygotowania dokumentacji dla wszystkich 12 wsi wyniesie ok. 40 mln zł. Pierwszym etapem gazyfikacji będzie budowa stacji redukcyjnej w Wilczy, która pochłonie 0,5 mld zł. Wkład mieszkańców szacowany jest dzisiaj na 10 mln zł od jednego przyłącza. (rk)

125 TYS. ZŁ ZA POSIEDZENIE

Nowa dieta dla radnych i członków komisji spoza Rady Gminy w Kotlinie jest równa pięciokrotnej diecie za podróż służbową i wynosi 125 tys. zł. Osobom dojeżdżającym zwracane są koszty podróży: do 5 km - 10 tys. zł, powyżej - 20 tys. zł. Obie należności wypłacane są za udział w posiedzeniach. (rk)

TURNIEJ W RADLINIE

W niedzielę, w dniu 21.VII 92r. o godz. 14.00 w Radlinie, odbył się turniej piłki nożnej. Wzięły w nim udział drużyny z Radlina, Stęgoszy, Mieszkowa, Kadziaka i Wilkowyi. Do finału zakwalifikowały się zespoły z Radlina, Stęgoszy, Wilkowyi. Pierwsze miejsce zajęli gospodarze, drugie piłkarze ze Stęgoszy i trzecie z Wilkowyi.

Żerków

NIŻSZE WPLYWY Z URZĘDU SKARBOWEGO

Wykonanie budżetu po stronie dochodów za pięć miesięcy wynosi niespełna 39 %, do gminnej kasy wpłynęło 4,4 mld zł. Niższe niż zakładano są wpływy z Urzędu Skarbowego. Zebrane podatki od osób fizycznych - 1,9 mld zł - stanowią niecałe 36 % planu rocznego. Z podatku rolnego miało wpłynąć 467 mln zł, zebrano jedynie 380. Realizacja subwencji przebiega planowo, do gminnej kasy spłynął miliard złotych.

Do końca maja wydano 4,7 mld zł (realizacja planu 41 %). Na gazyfikację Lasek, Pawłowic, Stęgoszy i Żerkowa skierowano 1,4 mld zł, na wodociągowanie Dobieszczyzny i Miniszewa oraz Żerkowa przeznaczono po 300 mln zł. Na opiekę społeczną wydano 680 mln zł. Działalność Urzędu Miasta i Gminy kosztowała 670 mln. (rjk)

SEJMIK ODRZUCIŁ PROPOZYCJE WOJEWODY KALISKIEGO

Wojewoda kaliski zaproponował samorządom wprowadzenie podziału na gminne ośrodki zdrowia, prowadzone jako zadania zlecone i wiejskie ośrodki zdrowia, prowadzone jako zadania własne gmin z ewentualną częściową dotacją budżetu.

Sejmik Samorządowy Województwa Kaliskiego nie zgodził się z projektem wojewody w tej sprawie. W uchwale z dnia 27 maja 1992 r. sejmik uznał propozycję wojewody za sprzeczną z założeniami reformy służby zdrowia zmierzającymi do wznowienia i rozszerzenia podstawowej opieki zdrowotnej na terenie gmin.

"W istniejącej trudnej sytuacji finansowej służby zdrowia - czytamy w uchwale - zagwarantowanie prawidłowego funkcjonowania podstawowej opieki zdrowotnej w mieście i na wsi jest wyborem koniecznym. W chwili obecnej - wobec braku warunków tak legislacyjnych jak i finansowych - nie ma pewności, czy gminy, po podjęciu się tej działalności nie będą zmuszone jej zaprzestać".

Sejmik odrzucił propozycję wojewody przekazania podstawowej opieki zdrowotnej na zasadzie negocjacji z każdą z zainteresowanych gmin, z uwagi na brak kryteriów podziału środków przeznaczonych na finansowanie podstawowej opieki zdrowotnej. Opowiedziano się za przyjęciem zasady, iż podstawowym kryterium podziału środków, musi być liczba mieszkańców objętych podstawową opieką zdrowotną. Pozwoli to na obiektywny rozdział wiążącości środków.

Sejmik wskazał, że warunki do przekazania przez samorządy zadań z dziedziny ochrony zdrowia jako zadań własnych gmin powstaną dopiero gdy m. in. ustawowo zagwarantowane będą odpowiednie środki na realizację nowych zadań własnych w systemie finansów lokalnych; gdy nastąpi skomunalizowanie mienia przejmowanych placówek i przyjęta zostanie zasada ich przejmowania bez zadłużenia. (rju)

LINIA TELEKOMUNIKACYJNA

Na ulicy Wrocławskiej nie dało się nie zauważyć rozkopanych chodników i pilnie pracujących. Jak się okazało, prace dotyczą budowy kanalizacji, która będzie stanowiła drogę do przeprowadzenia w późniejszym czasie kabli telekomunikacyjnych. Połączenie to będzie miało na celu połączenia: Poznań-Krotoszyn. Jak na razie na przeprowadzenie dróg kanalizacji otrzymano z Kalisza zezwolenia na tereny Mieszkańców-Cielca-Jarocin.

Dotychczas w Jarocinie realizowane są prace na ulicy Wrocławskiej, następnie Paderewskiego i Powstańców Wielkopolskich. Będą one także prowadzone na ulicach: Poznańska, Kościuszki i do budynku centrali. Pracami zajmuje się Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe TELPOZ - spółka z o.o. z Poznania. Kierownikiem prac jest Zbigniew Anioła. Finansuje je Zakład Radioelektroniki i Telekomunikacji. Zakończenie prac przewidziane jest na koniec lipca (terminarz przewidywał 3 miesiące). (rsy)

UWAGA MŁODZI PIŁKARZE

MZKS "Victoria" Jarocin prowadzi nabór do sekcji piłki nożnej chłopców urodzonych po 31 lipca 1978r. - 1980r. Zapisy przyjmuje A. Karaś na stadionie

MOSiR w Jarocinie od 13 lipca br. w każdy poniedziałek i środę od godz. 17.30, w które to dni odbywać się będą treningi.

Liczba bezrobotnych w dn. 26.VI.1992 r. 4290

Od piątku (19.VI) liczba bezrobotnych wzrosła o 14 osób. Zarejestrowali się 104 osoby poszukujące zatrudnienia. Pracę podjęło 78 bezrobotnych, 12 zarejestrowanych skreślono z listy.

Do pracy przyjmuje "Izolacja" Jarocin. Przedsiębiorstwo "Giga Mode Studio" z Jarocina chce zatrudnić 10 krawców. Wśród rejestrujących się ciągle dominują tegoroczni absolwenci. (rj)

PÓLKOLONIE TPD

W dniu 29.06.92r. w Jarocinie rozpoczęła się pierwszy turnus półkolonii letnich dla najbardziej potrzebujących dzieci z terenu Miasta i Gminy Jarocin. Półkolonie organizowane są przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Miejsko-Gminny oraz dyrekcję Szkoły Podstawowej Nr 6 w Jarocinie a finansowane są w całości przez sponsorów i ludzi dobrej woli.

ZAGADKOWE LOSY "ŻUKA"

W nocy 24/25 czerwca spod pawilonu WB przy ul. Wrocławskiej w Jarocinie skradziono bagażowego "Zuka" należącego do "Jarbudu". Dwa dni później samochód został zatrzymany we Wrocławiu. Podejrzewa się, że auto "zostało wykorzystane do popełnienia innego przestępstwa" w Gostyniu. (rj)

4000 ZŁ ZA 1 M³

Od 1 lipca w gminie Jaraczewo obowiązują nowa cena wody czepanej z punktów poboru. Wynosi ona obecnie 4000 zł za 1 m³. Punkty poboru wody znajdują się w Cerekwicy, Goli, Górze, Jaraczewie, Łobzie, Noskowie i Paniencie. Woda z gminnej sieci wodociągowej jest tańsza, 1 m³ kosztuje 3000 zł. (rj)

KSIĄŻKA BALCEROWICZA W KSIĘGARNIACH

Już w tym tygodniu w obu jarocińskich księgarniach ukazuje się bestseller ostatnich tygodni, dzieło byłego wice-premiera Leszka Balcerowicza - "800 dni - Szok kontrolowany". (pwr)

Byle tylko cena książki nie była jedynym powodem szoku dla jarocińskich znawców tego rodzaju literatury. (pwr)

ZARZĄD GMINY W NOWYM MIEŚCIE N/WARTĄ

OGŁASZA PRZETARG NA SPRZEDAŻ ŚRODKÓW TRANSPORTU

- AUTOBUS JELCZ ROK PROD. 1982, CENA WYWOŁAWCZA 25 MLN ZŁ
- MOTOROWER SIMSON ROK PROD. 1984, CENA WYWOŁAWCZA 2 MLN ZŁ
- SAMOCHÓD NYSA ROK PROD. 1978, CENA WYWOŁAWCZA 5 MLN ZŁ.

Informacje można uzyskać w godzinach 7.30 - 15.00, tel. 6, 14, 82. Przetarg odbędzie się w dniu 10 lipca o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu. (f 843)

OGŁOSZENIA DROBNE

VIDEOPILMOWANIE, tel. 36-43 (f-833)

Kupię odtwarzacz video - używany tel. 36 43 (f-833)

Sprzedam przyczepkę samochodową, oraz siłnik diesel do mercedesa 220 D. Witaszyce, tel. 357 (f-835)

Sprzedam maszynę posadzkową do lastnika (używana), Jarocin, ul. Słowackiego 10 (f-841)

Sprzedam dom jednorodzinny wraz z zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem o pow. 960 m² (do remontu), Jarocin, ul. Słowackiego 10. (f-841)

Sprzedam Fiata 126p. Rocznik 1984, Jarocin, Bema 35/12. (f-842)

Sprzedam nowy dom - 160 mln zł. Adres w redakcji. (f-837)

Sprzedam kuchnię stylową, Jarocin, ul. Wybudowana 25 (f-838)

Sprzedam belki stropowe o długości: 2,78 m, 4,28 m, 4,52 m, 4,82 m. Tel. 27-80.

ZAKŁAD STOLARSKI

63-200 JAROCIN

ul. WARCŁANA NR 6 A

dojazd autobusem nr "0"

od godz. 6.00 do godz. 14.00

Wykonuje

według życzeń klienta:

- mebleścianki stylizowane
- meble dziecięce
- meble biurowe
- regały
- sypialnie
- wyposażenie sklepów
- specjalność zakładu - kuchnie na wymiar u klienta itp.

(f-836)

USŁUGI TRANSPORTU OSOBOWEGO

na wszelkie okazje, autobusem marki "AUTOSAN" najniższa cena

Ryszard Cielica

Żerków, ul. Tuwima 7
tel. grzecznościowy 242

(f 801)

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Jarocinie

oferuje Państwu w ciągłej sprzedaży hurtowej i detalicznej:

Sznurek rolniczy w otulinie foliowej

- ◆ do pras 75 tys. zł - waga 4,2 kg
- ◆ do snopowiązałek 46 tys. zł - waga 2,0 kg

cement workowany 350 - 620 tys. zł
wapno workowane - 610 tys. zł

Punkty sprzedaży:

1. Jarocin, ul. Poznańska 71a, tel. 30-18, 30-19
2. Golina - Wytównia Mas Bitumicznych, tel. Golina 39

Zapraszamy również do hurtowni napoi w Jarocinie przy ul. Poznańskiej 71a (przy stacji paliw).

Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną. Ceny konkurencyjne np:

napoje w but. 1 l - 3700 zł
pepsi w puszkach 0,33 l - 4800 zł
oraz wiele innych gatunków.

(f-839)

„WIADUKT W WITASZYCACH” - problem nie tylko dla kierowców

Jadąc trasą z Poznania na Śląsk samochody muszą przejeżdżać przez Witaszycy. Niejednemu kierowcy "kamionów" fakt przejazdu przez tę miejscowość utkwił na długo w pamięci, głównie ze względu na wiadukt kolejki wąskotorowej uniemożliwiający przejazd pojazdom wyższym niż 3,2 m. Od około roku kolejka już nie kursuje.

Od 2 tygodni na moście zaobserwować można było jakiegoś pracownika. Pojawiała się dreżyna, pracownicy w pomarańczowych kamizelkach. W pierwszej kolejności zniknęły szyny. Odblokowano też polną drogę biegnącą wzdłuż nasypu kolejowego. 23 czerwca na moście i przed nim pojawiły się tablice z napisami: "Zegnaj moście", "Strajk okupacyjny", "Zegnaj biznesie" itp. Przeciwny podróżni a i nie każdy mieszkaniec regionu wie o co chodzi.

27 czerwca - odcinek trasy z wiaduktem został wyłączonej z ruchu. Przy moście dwa dźwigi. Zebrała się też grupa mieszkańców Witaszycy przyglądających się wydarzeniom. Wśród nich rolnicy, twórcy zapory z ziemi i glazów blokującej "dziki objazd" przy torach. Cieszą się panowie, że most jest likwidowany?



Cieszymy się. Dla "przelotu" będzie to bardzo dobre. Ile tych Tir-ów się tu rozbije? A koszty? A ta młodzież rozpiera... się tu. Co tu się robiło? Mało tu siedzi na wagarach? Nawet prokurator się tym chyba zainteresował.

Panom też coś tu przeszkadzało? - Przeszkadzało! Bo objędzali po polach, niszczyli zasiewy. Narobisz, nawozu nasiejesz a po uprawie, po burakach cukrowych, nawracają po polu - no to co? Cuda się działy. Nawet wstyd dla Witaszyc to był. Mogli objazd zrobić jak się należy, drogę utwardzić.

W grupie kibiców jest też kilkunastoletni chłopak. Podobno chłopcy z Witaszycy zamierzali się przeprowadzić z Tir-ów objazdami przez Wołę Książęcą i Magnuszewice. Czy to prawda?

Tak. Czy ty również byłeś "przewoźnikiem"? - Tak.

Tydzień wcześniej rozmawiałem z tym moście z 13-letnim chłopakiem, który twierdzi, że już od 4 lat zarabiał tutaj niezłe pieniądze. Ile zarabialiście miesięcznie?

Miesięcznie! Tu dziennie się zarabiano. Niekiedy pracownik nie miał tyle za miesiąc, co ja tu dziennie zarabiałem. Video mam w domu za to, ciuchy. Jeden sobie kupił "Simsona", drugi telewizor, każdy ma coś na pamiętkę. Ile dostawaliście za jeden przejazd? - powiedz prawdę podpowiada jeden z mężczyzn.

To zależało od kierowcy: polski kierowca dawał 50 - 100 tys. zł., zachodni 20 - 40 marek. Jeden nawet małą dał - sprzedał ją.

Co rodzice na to, wiedzieli co robicie?

Wiedzieli. Ilu was było? - Dwunastu - trzynastu w wieku 12 - 18 lat. (z informacji: zebranych przez red

wynika, że wcześniej było ich ok. 80 ciu)

Chodziliście do szkoły?

- Ja chodziłem ale byli tacy co nie chodzili. 2 - 3 "zostało". Jeden ma 17 lat i chodzi do VI klasy. Nauczyciele gnali stąd, wyzywali wszystkich.

Co ludzie na to mówili? Podobno okradaliście samochody?

- Mówią, że okradaliśmy samochody, piwo piliśmy, kleje wachaliśmy, że byliśmy narkomanami, wszystko było na nas mówione. Ale to nie jest prawda.

Czy była tutaj policja?

- Policja tu tutaj często była z Jarocina, z Pleszewa. Przeganiała nas.

Czy był przypadek doprowadzenia kogos z was na policję za kradzież?

- Nie.

Co sądzicie na temat wiaduktu i chłopców dyr szkoły i radny Ryszard Jacek.

- Na każdej niemal sesji zwracałem

uwagę, że wiadukt stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa. Interwiewowałem w DOKP w Poznaniu i uzyskałem przyrzeczenie, że w maju rozpocznie prace.

Jak długo ciągnie się sprawa mostu w Witaszycach? - Walczyłem chyba 2 lata. Leżała mi ta sprawa na sercu bo to się wiąże między innymi z realizacją obowiązku szkolnego przez uczniów. Doszło do takiej sytuacji, że np. 2 uczniowie nie mogło być klasyfikowanych w tym roku. Powtarzają klasę przez to, że z powodu przeprowadzania samochodów niemal cały rok nie uczęszczali do szkoły. Czy są to uczniowie z rodzin społecznie zagrożonych? - Tak, są to dwie rodziny. Ale nie tylko, na tym moście działają również ci, którzy powinni już pracować. Mówi się, że ci młodzi ludzie okradali kierowców? - Jeśli okradali kierowców, to poszkodowani powinni zgłosić ten fakt na policję. Żaden kierowca do szkoły z taką sprawą się nie zgłosił. A co powiedzieliby pan na temat postawy rodziców wobec tych problemów? - Gdyby rodzice reagowali ostro i stanowczo, tego problemu by nie było. Rozmowy z rodzicami przeprowadzaliśmy wielokrotnie - bez skutku. Nazajutrz po rozmowie uczeń zjawiał się w szkole a w następne dni już go nie było. Jeden z chłopców stwierdził kiedyś: "Po co mam się uczyć? Co z tego będę miał?" Mówi Kazimierz Seifert - sołtys Witaszycy.

"Wiele było szkód, nieporozumień z tym mostem. Dzieciaki, które za "kierców" się mają, przewożą tych zagranicznych, a żeby tylko zarabiac pieniądze. Są takie rodziny marginesowe, w których pieniądze na wszystko może braknąć, tylko nie na wódkę. Rodzice mówią, że dzieci idą do szkoły i są pewni, że się tam obracają. Czas wielki już, że będzie koniec z tym wiaduktem".

Sprawa tą zajmowała się także policja Naczelnik Wydziału Prewencji, Komisarz Roman Kolanowski i aspirant Andrzej Sieciński. Do komendy tylko raz wpłynęła skarga - polski kierowca zachodniemieckiego Tira nie chciał "odwdziżyć się" młodziakom w odpowiedni sposób, więc obrucili go kamieniami - nie uszkodzili jednak samochodu, więc żadnej sprawy nie było. Policja nie mogła ich karać, gdyż nie doszukała się żadnych przewinień, według nich, chłopcy nie występowali wbrew prawu - wręcz przeciwnie, dzięki nim zniknęły straszne karambole, chłopcy słynęli ze sprawnej organizacji.

Problem pojawił się dopiero wtedy, gdy okazało się, że kilku z nich po prostu nie chodzi do szkoły. Przeprowadzano z nimi wiele rozmów - najczęściej bez skutku. Jedna matka wolała nawet płacić co miesiąc trzysta tysięcy złotych kary za to, że syn nie chodzi do szkoły (obowiązek szkolny). Chłopcy pracowali przecięż dzień i noc - zarabiali.

Miesiąc temu właściciele jednej z "dróg objazdowych" nie wytrzymał i zasyпали ją gruzem uniemożliwiający przejazd - to nie przeszkadzało chłopcom w pracy.

Teraz tego problemu już nie ma. Policja cały czas jednak obawia się, żeby ci młodzi ludzie, którzy przyzyw-

czali się do łatwego zdobywania pieniędzy nie wymyślili czegoś nowego, żeby nie zaczęli postępować wbrew prawu.

27 czerwca ok. godz. 10.00. Jak się okazało na miejscu likwidacja mostu przypadła w udziale pracownikom ZBK na zlecenie Zarządu Kolei Dojazdowej Zach. DOKP w Poznaniu. Liny na 42 tonowym przęśle (z boku wybity rok 1916) zostały już zamocowane. Ciężki dźwig (udźwig 75 t.) uporał się bez większego trudu z zadaniem. Mostu nie ma. Od 1 lipca do 8 września będą trwały prace przy skuwaniu przyczółków (zamknięta jedna połowa jezdnii). W planach przewidziana jest dwupasmowka. Kierowcy się ucieszą, mieszkańcy Witaszycy też. Ale czy wszyscy?

Miejsce "pracy" zlikwidowane - co teraz? - pytam mojego młodego rozmówcę.

Będzie się jakoś żyło - kuroniówka. P.S.

Czy nastąpi fizyczna likwidacja linii wąskotorowej? Perspektywy są różne. Wg uzyskanych informacji spółka Kaniowski - Wiśniewski Wytwórczość i Handel uzyskała zezwolenie od Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej na uruchomienie kolejki (w celach turystycznych). Są również osoby zainteresowane rozbiorą nasypu i jego rekultywacją. Wiele do powiedzenia będą tu miały władze samorządowe. Powstały również plotki o wykupieniu kolejki przez Niemców. Czas pokaże...

Agnieszka Pilarczyk, Janusz Zwierzycki (fot. J. Zwierzycki)



W NARODZIE JAK W SEJMIE

Poseł Maciej Srebro w Jarocinie

22 czerwca (w poniedziałek) do Jarocina - na spotkanie z wyborcami przybył kolejny poseł - **Maciej Srebro**, członek Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego. Sala nr 6 w JOK-u nie była tak wypełniona jak na spotkaniu z Januszem Korwin-Mikkę, ale za to obecni zadawali pytania, które świadczyły, że orientują się w polityce, znają program ZChN-u.

Badania opinii publicznej wykazywały, że największy procent wyborców ZChN-u to ludzie starsi, z małych miejscowości. Dlatego, kiedy weszłam na salę i zauważyłam, że ludzi młodych można policzyć na palcach u jednej ręki, pomyślałam sobie, że będzie nudno, bo na spotkanie przyszli sami zwolennicy Macieja Srebro i ZChN-u. Będą się zatem przymilać i zadawać pytania, na które znają odpowiedzi. Ale na szczęście myślałam się okrutnie. Na sali panowała "gorąca" atmosfera, padały ostre pytania a nawet oskarżenia. Obecni dyskutowali nie tylko z Maciejem Srebrow, ale także między sobą.

Tematem, który zdominował rozmowę była oczywiście uchwała lustracyjna - ujawnienie teczek tajnych współpracowników SB. M. Srebro bronił rządu Jana Olszewskiego, wskazywał na jego niezależność od prezydenta Lecha Wałęsy, bronił też Antoniego Macierewicza i jego dokonania. Podkreślał, że listy agentów wręczone posłom były tajne, a komisja złożona z sędziów Sądu Najwyższego miała się

dopiero zająć weryfikacją dokumentów. Nastroje większości obecnych nie były jednak przychylnie ani dla Macierewicza, ani dla Olszewskiego, którego określano nawet "oszołotem, co chce zżawiać Polskę". Dominowały rozżalenie i niepokój. Wyborcy podkreślali, że premier powinien wiedzieć, "co robi jego pracownik (...)" a on odcina się od wszystkiego, robi bardzo zdziwioną minę i na oczach całej Polski mówi, że nie nie wiedział". M.Srebro stwierdził, że wiele nieporozumień wynika z faktu, że mass media kłamia, pokazują fałszywy obraz tego, co się stało. "Olszewski znał procedurę przygotowaną przez Macierewicza, ale nie znał nazwisk, nie mógł ich znać." To stwierdzenie postawiło gwałtowny sprzeciw na sali: "Znał nazwiska!" ktoś oponował zaciekłe: "Pan kłamie! Pan kłamie i panie posle!"

O ile nazwiska - Macierewicz, Olszewski wywoływały agresję, to o premierze Pawłaku mówiono z sympatią. Niemal wszyscy zgodni stwierdzili, że "trzeba młodemu dać szansę..." M.Srebro przewidywał jednak rychły upadek Pawłaka, nie ukrywał, że o to ZChN-owi chodzi, bo wtedy jego partia stworzy własną koalicję." Nowych wyborów do Sejmu poseł na razie nie uwzględniał, choć nie tał, że skład tego organu władzy mu nie odpowiada: "Oczywiście że można mieć wiele zastrzeżeń do tego, co działo się w Polsce przez

ostatnie trzy lata. Szedłem do tych wyborów pod hasłem naprawienia, zbudowania tego, co zostało zmarnowane przez ostatnie dwa-trzy lata. Powstał rząd Olszewskiego - rząd pewnej nadziei i również mam do niego zastrzeżenia, że niezbyt radykalnie zmieniał sytuację w państwie. (...) Kto jest za to odpowiedzialny, co się dzieje w Polsce? My wszyscy. Ten Sejm jest taki jak naród polski - podzielony i sklócony." Wtedy jedna z pań obecnych na sali zauważyła, że najwięcej zamieszania wywołała właśnie z ZChN-u, który zajmuje się problemami zastępczymi, nieistotnymi dla polskiej gospodarki (teczki, religia w szkole, aborcja).

M.Srebro wyraził gotowość rozmawiania na tematy gospodarcze, ale nie było to takie proste. Atmosfera zagaściła się do tego stopnia, że sympatycy posła postulowali nawet przerwanie spotkania. Trzeba przyznać, że M.Srebro nie potrafił panować nad salą. Zdenerwował się, ale co mógł zrobić? Powiedział tylko podniesionym głosem: "Dostyc żartów!" Jest

przecież dobrze wychowanym młodym mężczyzną. Potem jeszcze raz powtórzył, że to prasa rozdmuchuje pewne tematy: "80% dyskusji w Sejmie to dyskusje na tematy gospodarcze, Goryszewski przygotował cały budżet. Dziennikarze to są nieuki, to są ludzie, którzy się na niczym nie znają i wyciągają sensacje. (...) Poza tym to jest dla mnie powód do dumy, że jestem za religią w szkole i przeciwko aborcji."

Pytany o autorytety M.Srebro wskazywał prymasa Józefa Glempa i Wiesława Chrzanińskiego. Nie stanowią dla niego autorytetu ani rząd, ani Sejm, ani Trybunał Konstytucyjny, ani prezydent.

Przed 20.00 wyborcy zaczęli opuszczać salę - zbliżał się mecz (Mistrzostwa Europy). Poseł także nie ukrywał, że jest kibicem piłki nożnej. Spotkanie dobiegło końca. Dla mnie było ciekawe. I być może nie tyle ze względu na poglądy M.Srebro - te znam z programu ZChN-u, ale ze względu na to, że mogłam zapoznać się z nastrojami i poglądami przynajmniej części mieszkańców Jarocina. Zaciekała dyskusja przypominała atmosferę w naszym Sejmie. W tym kontekście M.Srebro miał rację mówiąc, że Sejm jest-taki jak naród, który go wybrał.

Aleksandra Pilarczyk

FESTYN W RADLINIE

W dniu 5.VII.92r. o godz. 14.00, na boisku sportowym w Radlinie, odbędzie się festyn sportowy, zorganizowany z okazji 40-lecia działalności LZS Radlin oraz awansu drużyny piłkarskiej do klasy "A". Program jest bardzo atrakcyjny, przewidziany jest m.in. mecz piłki nożnej drużyn "Wiktoria" z Jarocina i "Solidarność" z Radlina. Występy artystyczne przygotowane zo-

staną przez zespół ludowy "Radlimianka". Odbędą się także przejażdżki zaprzęgami konnymi, loteria fantowa, koło szczęścia, turnieje, konkursy. Dla najmłodszych przewidziane są wycieczki w workach.

Festyn zakończy zabawa w sali w Domu Rolnika, w czasie której przegrwać będzie zespół "Irak". Organizatorzy, LZS "Solidarność" z Radlina, serdecznie zapraszają.

SPROSTOWANIE

W wydaniu "Gazety Jarocińskiej" z dnia 26.VI.92r. (nr 26), nastąpiła pomyłka w ogłoszeniach Komornika Sądu Rejonowego w Jarocinie (str.4,8) dotyczących licytacji nieruchomości, a nie nieruchomości, jak zostało zamieszczone w ramach: II licytacji nieruchomości znajdujących się w Jarocinie przy ul. Wrocławskiej 58 - pawilon handlowy, która odbędzie się dnia 15.VII.92r. o godz. 10.00 oraz nieruchomości znajdujących się w biurach Firmy Export-Import w Jarocinie Os. Konstytucji 3-go Maja 30, która odbędzie się dnia 16.VII.92r. o godz. 10.00; I licytacji nieruchomości w Woli Książęcej 60, która będzie miała miejsce dnia 23.VII.92r. o godz. 10.00.

Z SZATNI NA ŚWIETLICĘ

Ponieważ wydatki (140 mln zł) zaplanowane na dokończenie szatni w Magnuszewicach w stanie surowym są zbyt małe, Rada Gminy w Kotlinie podczas XVI sesji postanowiła przeznaczyć te środki w całości na zakończenie budowy świetlicy wiejskiej w Sławoszewie. Dalsze 40 mln zł na tę inwestycję pochodzi z puli przeznaczonej w budżecie na utworzenie i działalność brygady do prac drogowych, której ostatecznie nie powołano.

3 mln zł, z oszczędności gminnego budżetu, przeznaczali radni na zakup odczynników dla laboratorium Zespołu Opieki Zdrowotnej w Jarocinie. (rk)

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Jarocin, ul. Wrocławska 92B
(wejście od Os. Konstytucji 3 Maja)

GINEKOLOG-POŁOŻNIK

lek. med. A. Chojnicki
piątek 16.00 - 18.00

CHIRURG-UROLOG

lek. med. A. Kułakowski
poniedziałek 16.00 - 17.00

NEUROLOG

(dzieci i dorośli)

dr med. M. Pietrzak
czwartek 16.00 - 17.00

(f 752)

ZAKŁAD STOLARSKI

MIESZKÓW Rynek 26, t. 33

o f e r u j e:

w cenie zbytu
bez marży handlowej

- meblóścianki w cenie już od 3 290 000
- zestawy kuchenne w cenie już od 2 450 000

Meble na indywidualne zamówienie

(f 760)

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW ROBERT URBANIAK

zaprasza wszystkich chętnych na
WAKACYJNY KURS PRAWA JAZDY

Rozpoczęcie kursu już 6 lipca 1992 r. o godz. 17.00 w Szkole Podstawowej Nr 5 w Jarocinie
Cena kursu na kat. "B" tylko 900 tys. zł (dla uczniów i studentów 850 tys. zł)
Możliwość zapłaty w ratach

UWAGA!

1. Zajęcia teoretyczne za darmo
2. Spośród każdego 5. chętnych wylosowana zostanie jedna 25% zniżka opłaty za kurs kat. "B"

Zapisy przyjmuje Biuro Ośrodka - Jarocin, ul. Matejki 14 codziennie w godz. 13.30 - 16.30 lub w dniu rozpoczęcia kursu - 6.VII.92 r. w SzP Nr 5 o godz. 17.00

ZAPRASZAMY

CZY WARTO SIĘ UCZYĆ?

W Szkole Zawodowej przy ZSZ nr2 promocij do następnej klasy nie otrzymało w sumie 66 uczniów. Najgorzej wypadły w tym zestawieniu klasy pierwsze, gdzie do następnej klasy nie przeszło 40 osób. Lepiej przedstawia się sytuacja w szkołach średnich przy ZSZ nr 2. W Technikum Zawodowym promocij do następnej klasy nie otrzymało 2 uczniów, w Liceum Zawodowym - 3, a w Technikum Wieczorowym - 1.

Dane te są niepokojące. Prowadzą do pytania: dlaczego młodzieży nie zależy na szybkim ukończeniu szkoły; skąd bierze się lekceważący stosunek do nauki? Odpowiedzi na te pytania szukaliśmy wśród uczniów szkoły zawodowej oraz ich nauczycieli i rodziców.

Okazało się, że większość chłopców i dziewcząt nie uczy się i opuszcza godzinę lekcyjną z prozaicznej przyczyny: z lenistwa. Po prostu młodym ludziom nie chce się uczyć, wolą spędzić mile czas przed odbiornikami telewizyjnymi, grając w piłkę lub pijąc piwo w towarzystwie kolegów.

- Nie dostałem promocij do następnej klasy bo jakoś tak wyszło... Nie uczyłem się, przyszedł jeden kolega, drugi - nie chodziłem do szkoły; potem zobaczyłem, że mam dużo jedynek, ale był już za późno... - mówi Szymon (*).

Z wypowiedzi uczniów wynika, iż nie myślą raczej perspektywicznie, starają się odsunąć jak najdalej myślenie o przyszłym, dorosłym życiu. Zdają sobie sprawę, że sytuacja polityczna, a przede wszystkim gospodarcza kraju jest bardzo ciężka, nie dostrzegają jednak (a może nie chcą dostrzegać), że czasy się zmieniły i wchodzimy w inny system, w którym ważna będzie prawdziwa wiedza, umiejętności a przede wszystkim będzie trzeba liczyć tylko na siebie. Charakterystyczne jest bowiem to, że nadal większość młodzieży oczekuje na pomoc rodziców (nie tylko finansową). Rodzice zaś pozwalają swoim już prawie dorosłym "pociuchom" żyć bez troski i na pełnym "luźnie".

- Nie wszyscy chcą i muszą się uczyć, niektórym wystarczy pieniędzy. Dają im rodzice, oni zapewnią im też pracę. - twierdzi Marek.

Młodzi ludzie uważają, że się im należy, że muszą przędzieć, czy później dostać świadectwo ukończenia szkoły. Tak przecież zawsze było, że nauczyciel w końcu ustąpił i pozwolił przejść do następnej klasy. Tak więc uczeń oburza się, że nauczyciel "zostawił" go w klasie podczas gdy z innych przedmiotów miał oceny mierne.

Ostatnio dość popularne w Polsce stały się kilkumiesięczne kursy, które przygotowują do wykonywania różnych zawodów. Niektórzy uczniowie uważają, że tego typu szkolenia w zupełności wystarczą im w przyszłości i nauka w szkole to po prostu "zawracanie głowy".

- Mój majster jest na tyle dobry, że czy mam szkołę, czy nie, to i tak mnie będzie trzymał w swoim warsztacie. Mogę zrobić kurs, a potem zdawać na czeladnika. Będę miał zawód, ale bez szkoły. - mówi Tomek.

Nie wszyscy tak myślą; - Mając większą wiedzę mogę iść do technikum. Przeczekam w ten sposób niepewną sytuację, jaka jest teraz. Tak nie może być, musi się kiedyś zmienić. Najważniejsza jest szkoła, później można robić jakieś kursy. Ci "prywatni" jak przyjmują, to też patrzą na wykształcenie - mówi Paweł.

Tego typu wypowiedź jest jednak rzadkością. Większość uczniów powiada, że lepiej jest skończyć szkołę. "W przyszłości świadectwo może się bowiem przydać". Ale mówią to jednak bez przekonania.

- Nie sądzę by uczniowie lekceważyli szkołę bardziej niż kiedyś. Zawsze byli i są uczniowie, którzy nie lubią szkoły jako instytucji - twierdzi jedna z nauczycielek. Podaje zaraz, że program w szkole zawodowej powinien być zreformowany - na bardziej ogólnokształcącą. Negatywne nastawienie uczniów do szkoły wynika m.in. z tego powodu, że uczniowie nie czują związku między tym czego się uczą, a tym co im się przyda w życiu.

- Wydaje mi się, że w tej chwili nie ma motywacji do nauki. Słyszałam, że w "Jarkonie", na przykład, nie patrzą z jakim wynikiem uczenia skończyła szkołę. Ważne tylko, czy dobrze szły. Tak samo jest w zakładach prywatnych. Teraz uczniowie nie chcą poprawiać ocen na lepsze; mierna wystarczy, żeby przejść do następnej klasy - mówi Teresa Kapała, nauczycielka języka rosyjskiego i angielskiego.

Większość pedagogów uważa, że nie opłaca się w tej chwili ukończyć tylko szkołę zawodową i poprzestać na tym. Bardzo mało uczniów ma bowiem szansę na zatrudnienie w Jarceniu. Dlatego właśnie młodzież powinna traktować "zawodówkę" jako etap przejściowy między szkołą podstawową a technikum.

Również rodzice twierdzą, że trzeba skończyć szkołę zawodową, by mieć konkretny zawód; "dalej warto się uczyć, by potem móc okazywać - w zależności od sytuacji

- "papierki". Czasy się zmieniają, nie wiadomo co nas w przyszłości czeka" - podkreślają. Jeden z rodziców próbując odpowiedzieć na pytanie: "dlaczego młodzież nie chce się uczyć?" - argumentuje:

- To wynika z bardzo małego zainteresowania szkoły - uczniami. Szkoła nie ma dobrego podejścia do uczniów. Nie potrafią zaangażować ich w naukę, doprowadzić do tego, aby dążyli do swego celu. Jeżeli nauczyciel nie przekonuje ich, że warto się uczyć - no, to coś tutaj nie pasuje... Poza tym już od szkoły podstawowej wykorzystuje się uczniów do różnych prac fizycznych w czasie lekcji. To tam nauczyli się, że lepiej się "mignąć" od nauki i w tym czasie pracować. Ja też teraz nie mam pretensji do syna, że nie pracuje, bo pracuje ciężko, ale do nauki zagnać go nie idzie.

Rodzice zdają sobie również sprawę, iż sami zaniedbują swoje obowiązki względem dzieci. Wpływa na to - według nich - bardzo trudna sytuacja kraju.

- Ja pracuję od rana do wieczora, nie jestem w stanie przypilnować syna w takim stopniu w jakim bym chciał. Poza tym trudno się dziwić młodzieży, że nie chce się uczyć... Bez przerwy przecież słyszą w radio i telewizji o aferach gospodarczych, o tym jak ktoś się dorobił na Zachodzie. Młodzi dochodzą do wniosku, że jeśli nie pojedzie za granicę i nie zakombinuje, to w życiu nic mieć nie będzie. Takie czasy dzisiaj nadeszły - mówi rozczulony ojciec.

Beata Frąckowiak

(* imiona zostały zmienione.

CO DALEJ ABSOLWENCIE?

Jak co roku w tym czasie absolwenci szkół ponadpodstawowych stają przed pytaniem: "Co dalej?" Odpowiedź nie jest łatwa, szczególnie, kiedy uwzględnisi obecną sytuację gospodarczą oraz zasoby portfeli rodziców. Jedynie niewielka część byłych uczniów ma możliwość dalszego kontynuowania nauki. Większość, z różnych powodów, zakończy swoją edukację i będzie musiała rozstrzygnąć, w jaki sposób zarabiać niezbędne do życia pieniądze. Szanse na zatrudnienie w zakładach przemysłowych na naszym terenie są znikome, żeby nie powiedzieć - żadne.

Najłatwiejszym wyjściem z tej sytuacji wydaje się pójście do Rejonowego Biura Pracy i wypełnienie formularza, co uprawnia do pobierania zasiłku dla bezrobotnych. Jednak po kilku, czy kilkunastu miesiącach, jeśli nie podejmie się pracy, to źródło dochodów (kilkaset tysięcy miesięcznie) wyczerpuje się, problem nadal pozostaje nie rozwiązany.

Według opinii Bogdana Janika - naczelnika Urzędu Skarbowego w Jarcinie, każdy, kto chce rozpocząć działalność na własny rachunek, powinien skierować pierwsze kroki do Urzędu Skarbowego. Potencjalny przedsiębiorca może uzyskać tam nie tylko informacje dotyczące kosztów przedsięwzięcia, ale także wiadomości o aktualnym stanie rynku, gdzie są jeszcze wolne miejsca. Na podstawie swoich obserwacji naczelnik Janik radzi rozpocząć od handlu, handlu w najprostszej postaci - torby, stolika, samochozu. Najbardziej "chodliwym" towarem są obecnie artykuły spożywcze, regres panuje w branży odzieżowej.

Aby rozpocząć działalność gospodarczą należy zapłacić 110 tys. zł za rejestrację firmy, opłacić miesięczną składkę ZUS-u w wysokości 600 tys. zł i zapłacić 50 tys. zł za tzw. zgłoszenie obowiązku podatkowego. Powodzenia! (rjk)

NADWYŻKA DLA STĘGOSZY

Nadwyżkę budżetową z ubiegłego roku w wysokości 690 mln zł Rada Miasta i Gminy w Żerkowie przeznaczyła na gazyfikację Stęgoszy. Decyzję uzasadniono "dużym zaangażowaniem

finansowym mieszkańców wsi oraz postępem robót budowlano-montażowych na obiektach wodociągowania i gazyfikacji". (rjk)

GMINNA SPÓŁDZIELNIA

W NOWYM MIEŚCIE N/WARTA

OFERUJE

RATALNĄ SPRZEDAŻ WĘGLA

ORAZ ARTYKUŁÓW

GOSPODARSTWA DOMOWEGO

powyżej 1 000 000 zł bez oprocentowania

Informacje można uzyskać w Nowym Mieście w pawilonie "Sawa", ul. Poznańska, tel. 60

OD 100 LAT W JAROCINIE

W tym roku upływa 100 lat od przybycia do Jarocina Sióstr Elżbietanek. Przez ten długi czas Zgromadzenie wtopiło się w życie miasta, współtworząc jego historię.

Aby przypomnieć początki warto przytoczyć, co na przełomie XIX i XX wieku pisał na ten temat zasłużony badacz dziejów miasta Stanisław Karwowski: "Sprowadzenie tych aniołów cierpiącej ludzkości do Jarocina w r. 1892 jest zasługą ks. proboszcza Stanisława Niklewskiego i księcia Hugona, który postarał się w Berlinie o pozwolenie rządu i dał Siostrom mieszkanie w swym domu na Bogusławiu

łałości Sióstr Elżbietanek ulegał poszerzeniu. Trafity do szpitali, o obok opieki nad chorymi podejmowały także pracę w domach starców i sierotnicach, prowadziły ochronki i działalność charytatywną.

Kongregacja powstała na Śląsku, ale bardzo szybko swym zasięgiem objęła także inne dzielnice. Już w 1863 r., na prośbę arcybiskupa poznańskiego Leona Przyłuskiego, w Zgromadzeniu znalazły się kandydatki z Poznańskiego. Po ukończeniu nowicjatu wracały one do Wielkopolski i tutaj podejmowały pracę. W 1871 r. np. osiadły one w Poznaniu, a rok później w Lesznie.

Już w 1920 r. rozpoczęła się służba Sióstr z ulicy Kościelnej w miejscowym szpitalu. Z początku był to szpital wojskowy, później powiatowy. To już odległa historia i pragnąc ją odtworzyć trzeba sięgnąć po różne przekazy z tamtych lat. Na pożółkłej fotografii np. widać liczną grupę chorych, lekarza - dr Leona Idaszewskiego i dwie Siostry Elżbietanki, jeszcze w dawnych, innych niż dzisiaj strojach zakonnych. Jedną z nich jest siostra Tuska, przez wiele lat kierująca pracą pielęgniarek.

Prowadzona przez Siostry ochronka nie mieściła już wszystkich dzieci

Wybuch II wojny światowej i zajęcie miasta przez Niemców spowodowały przerwę w działalności Zgromadzenia w Jarocinie. Już jesienią 1939 r. Siostry musiały opuścić swój dom. Część przeniosła się do Domu Św. Józefa, ale i stamtąd zostały wyrzucone. Nie mogły też nosić habitów. Przez jakiś czas próbowały wspólnie mieszkać w wynajętym domu przy ulicy Długiej. Już w 1941 r. życie we wspólnocie okazało się jednak niemożliwe i Siostry rozjechały się do swoich rodzin. W Jarocinie pozostała tylko siostra Libratera, która nadal pracowała w szpitalu.

Po wojnie Siostry nie od razu mogły wrócić do swego domu na ulicę Kościelną. W styczniu mieściło się tam dowództwo wojsk radzieckich. Później uzyskano jeden pokój na piętrze i zamieszkało tam siedem sióstr. O warunkach, w jakich przyszło im ponownie podjąć pracę charytatywną i wychowawczą świadczy fakt, że posiadały one wówczas zaledwie jeden habit.

W latach powojennych na życiu Zgromadzenia wywarła piętno polityka państwa wobec Kościoła. Wydawało się, że w trudnych latach odbudowy doświadczenie i ofiarność Sióstr okazały się potrzebne i przydatne. Tym bardziej, że już 19 marca 1945 r. uruchomiły one pierwsze przedszkole. Miesiąc później działało już drugie, zorganizowane w klasztorze oo. Franciszkanów. Elżbietanki wróciły też do sal szpitalnych. Następne lata przyniosły jednak zmiany, których celem było wyeliminowanie Sióstr z życia miasta. Kolejno odsunęto je od pracy w przedszkolach, "upaństwowiowym" CARITASIE i w szpitalu.

Zgromadzenie potrafiło jednak odczytywać "znaki czasu" i formy działalności dostosowywać do warunków i potrzeb. Zmieniły się instytucje, ale praca trwała nadal. Mimo nacisków i prób zastraszania Siostry prowadziły przy kościołach św. Marcina i Chrystusa Króla punkty katechetyczne, które jednocześnie były przedszkolami. Nadal sprawowano też opiekę nad chorymi. Już nie w szpitalach, bo to okazało się niemożliwe, ale indywidualnie w domach - zupełnie, jak sto lat wcześniej, gdy powstała Kongregacja Sióstr św. Elżbiety. Nie zaprzestano też działalności charytatywnej.

W 1957 r. Siostry rozpoczęły nauczanie religii w szkołach podstawowych. Trwało to jednak bardzo krótko. Od września 1958 r. religię trzeba było ponownie organizować przy parafiach. Wtedy też Siostry podjęły się prowadzenia nauki przygotowującej dzieci do Pierwszej Komunii Świętej.

Jarociński dom Sióstr Elżbietanek przy ulicy Kościelnej jest jedną z ponad 300 placówek zakonnych tego Zgromadzenia. Należy do niego ponad 3 000 sióstr, a w roku bieżącym przypada 150 rocznica powstania Kongregacji. Z tej okazji oraz dla uczczenia 100-lecia pobytu w Jarocinie planowane są uroczystości religijne. Będzie wtedy okazją, by poświęcić więcej miejsca dniu dzisiejszemu Zgromadzenia.

Eugeniusz Czarny



(Foto Síp)

Dom Sióstr Elżbietanek przy ul. Kościelnej 1

(dawniej oberży Krakowskiej), w którym na pierwszym piętrze mieszka radca zdrowia dr. Józef Niklewski. P. P. Elżbietanek jest obecnie cztery polskiej narodowości, przełożona ich, Siostra Audencja, jest niepospolitą malarzką". Być może więcej szczegółów znaleźć by można w kronice Zgromadzenia, ta jednak zaginęła podczas II wojny światowej. Wracając do pierwszej jarocińskiej siedziby Sióstr Elżbietanek można dodać, że "dom na Bogusławiu", o którym wspomina S. Karwowski to budynek, gdzie dziś mieści się Bank Spółdzielczy.

Do Jarocina Siostry przybyły z Nysy, gdzie w 1848 roku powstała Kongregacja Sióstr św. Elżbiety. Miała ona na celu, jak pisała założycielka Zgromadzenia, Klara Dorota Wolff, "służyć bezinteresownie najbardziej potrzebującym, zwłaszcza cierpiącym i chorym w ich własnych mieszkaniach". Wobec szerzących się wówczas epidemii służba ta była bardzo potrzebna. Z biegiem lat zakres dzia-

Dom przy ulicy Kościelnej 1 - dzisiejsza siedziba Zgromadzenia, zbudowany został w latach 1900 - 1902. Działkę przekazał książę Radolin a część drzewa i cegieł ofiarowali i dostarczyli hrabia Edmund Taczanowski z Szyplowa i Józef Stanisław - właściciel cegielni na Tumidaju. W budynku tym, oprócz mieszkania dla Sióstr, miała powstać także ochronka, ale władze niemieckie nie udzieliły pozwolenia na jej otwarcie. Zamiar ten udało się zrealizować dopiero podczas I wojny światowej. Dzięki staraniom księżnej Joanny, która sfinansowała przedsięwzięcie, ochronkę uruchomiono w 1916 r. Mieściła się ona w budynku mieszkalnym przy ul. Św. Ducha.

Okres międzywojenny to czas podejmowania przez Siostry coraz to nowych zadań, wynikających z ich powołania. Wydarzenia ważne dla życia Zgromadzenia przeplatały się z codzienną pracą, której ciągle przybywało.

w 1932 r. przeniesiona została do pomieszczeń Domu Św. Józefa. Tam też miał swą siedzibę jarociński oddział Związku Towarzystwa Dobroczynności "Caritas". Naturalnym było więc, że także "Caritas" stał się miejscem pracy Sióstr.

Z wydarzeń związanych z życiem zakonnym trzeba odnotować uzyskanie przez Siostry zgody władz kościelnych na umieszczenie w kaplicy ich domu Najświętszego Sakramentu. Stało się to w 1935 r. Wtedy też przypadło 50-lecie życia zakonnego przełożonej - Matki Audencji Soówny. Większą część tego okresu poświęciła ona pracy w Jarocinie i trudno wprost uwierzyć, że ta skromna i cicha osoba potrafiła zrobić tak wiele. Matka Audencja zmarła 10 marca 1938 r. i pochowana została na jarocińskim cmentarzu. Był to pierwszy grób na kwaterze Sióstr Elżbietanek.

OJCIEC, KATECHETA, MISJONARZ...

(rozmowa z o. Joelem Kokottem, franciszkaninem udającym się na misję do Boliwii)

Od dwóch lat związany jest Ojciec z klasztorem oo. Franciszkanów i parafią p.w. Św. Antoniego w Jarocinie. Proszę powiedzieć słowo o dotychczasowym pobycie?

W seminarium kteryk jest wychowywany w zupełnie odmiennych warunkach/zdobywa tam obok formacji duchowej-intelektualnej od tych, z którymi spotka się na parafii. Bardzo istotną w jego życiu kapłańskim jest pierwsza placówka, ponieważ wchodzi wtedy w bezpośredni kontakt z człowiekiem. Często wierni oczekują od duchownego konkretnej pomocy i rady. Owszem, młody duszpasterz posiada wiedzę teologiczną, która jednak nie jest oparta na doświadczeniu życiowym, dlatego pierwsze spotkanie z rzeczywistością parafialną jest tak ważne, jak - posługę się tu analogią - pierwsza interwencja bramkarza w ważnym meczu piłkarskim. Sądzę, że zdobyte wartości zostały już na tym etapie wykorzystane, dalsze zaowocują w przyszłości.

Wybierając styl życia zakonnego o charyzmacie franciszkańskim dokonał Ojciec trudnej, wręcz odważnej decyzji życiowej...

Tak to prawda. Chociaż problem należałoby sformułować zupełnie inaczej. To wcale nie jest tak trudna decyzja. Chciałem zawsze zostać albo żołnierzem, albo księdzem. Na krótko przed maturą w Kępnie podjąłem

ostateczną decyzję, że zostanę żołnierzem Chrystusa. Tak rozpoczęłem życie zakonne w Jowiejaciu w Osieczce, następnie studia filozoficzno-teologiczne w Katowicach-Panewnikach. Formacja trwała siedem lat. Trzeba przyznać, że pierwszą formację religijną zdobyłem w swoim domu rodzinnym, zaś seminarium ugruntowało moją wiarę i pogłębiło nieodzowną wiedzę potrzebną do dawania świadectwa Bożej miłości. Najbardziej pociągał mnie ideał franciszkański.

Św. Franciszek z Asyżu, założyciel trzech zakonów, żył w XIII w. we Włoszech i pociągnął za sobą całe rzesze wiernych. Zmienił gruntownie dotychczasowy model patrzenia na życie, zwłaszcza na religię. Mam takie odczucie, że współczesny człowiek nie w pełni pojmuje świętych. Uważa, że święty to człowiek chodzący w aureoli pół metra nad ziemią. Święty to osoba mocno stąpająca po ziemi, osadzona w konkretnej rzeczywistości z wszystkimi żywymi kłopotami i radościami. Franciszek, choć żył w XIII w., ma tak wiele do zaoferowania dzisiejszemu światu, ponieważ zmateralizowanemu i zlaicyzowanemu.

W czasie swojej posługi duszpasterskiej uczył Ojciec katechety w Zespole Szkół Zawodowych Nr 1 w Jarocinie. Mając za sobą zdobyte doświadczenie, proszę powiedzieć, jak ocenia ojciec pracę w szkole?

Będąc w seminarium już spotykałem się z młodzieżą w ramach Franciszkańskiego Ruchu Apostolstwa, lecz nie była to praca ściśle pedagogiczna. Sądzę, że młodzież, z którą dane mi było spotykać się na co dzień, jest kochana, lecz mocno zagubiona. Staralem się, aby te lekcje były wzajemnym towarzyszeniem sobie w wierze. W większości młodzież ma wypracowaną hierarchię wartości, według której żyje. Choć, nie ukrywając, widzę ogromne pole działania dla uczących.

Przyszło Ojcu kształtować młodzież różnych typów szkół zawodowych...

Urabiałem młodzież w świetle nauki Ewangelii i Soboru Watykańskiego II. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że była to młodzież o myśleniu technicznym, stąd przekazywałem teologię praktyczną.

Za zezwoleniem Ojca Prowincjała z siedzibą w Poznaniu został Ojciec skierowany do pracy misyjnej do Boliwii (Ameryka Południowa)...

Najpierw chciałem wyrazić swoją wdzięczność władzom zakonnym, za wyrażenie zgody na ten rodzaj pracy.

Wiele lat temu zatopiony w lekturze Pisma Św. natknąłem się na fragment z I Listu św. Pawła do Koryntan, który mówi: "Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii". Sam Kościół z natury jest misyjny, na co już zwrócił uwagę św. Franciszek. Terytorialnie Boliwia, do której udaję się, jest trzykrotnie większym krajem od Polski, znacznie biedniejszym, etnicznie zróżnicowanym i gospodarczo słabo rozwiniętym. Pragnieniem moim jest głosić ewangeliczne orędzie tym, którzy go jeszcze nie usłyszeli. Dlatego resztę swojego życia chcę poświęcić ludziom najbardziej nie tylko materialnie, ale i duchowo.

Zanim uniosą Ojca skrzydła samolotu w dalekie strony, już dziś życzę, aby wszelkie zamiary zostały zrealizowane, a praca przyniosła jak największy pożytek.

Bardzo serdecznie dziękuję. Przy tej okazji chciałbym podziękować wszystkim, których spotkałem na swojej drodze. Dziękuję moim rodzicom za wielkie serce i wychowanie, wyrażam też wdzięczność wspólnocie klasztornej z o. proboszczem Serafinem Niebdałą za świadectwo życia chrześcijańskiego.

rozmawiał A.W.

WARSZTATY ARTYSTYCZNE

Jarocińskie Stowarzyszenie Edukacyjne od stycznia do czerwca bieżącego roku zorganizowało warsztaty artystyczne. Brała w nich udział młodzież z L. O. oraz ze szkół podstawowych. Warsztaty poświęcone były nauce rysunku, grafiki oraz malarstwa. Dla wielu starszych uczestników były one przygotowaniem do egzaminów na architekturę oraz szkołę plastyczną.

Wystawa prac będzie czynna w auli L. O. w okresie wakacyjnym.



(fot. A. Pawlak)

SPÓŁDZIELNIA NIE DOSTANIE 400 MLN ŻŁ

Rada Gminy w Kotlinie negatywnie ustosunkowała się do prośby Spółdzielni Mieszkaniowej o pomoc w sfinansowaniu infrastruktury technicznej na osiedlu budowanym przez spółdzielnię w Kotlinie. W tym roku Rada miała pokryć 70% wartości nakładów na uzbrojenie techniczne, tzn. 400 mln zł. Pozytywnie rozpatrzone natomiast drugą część pisma, w której spółdzielnicy postulowali dokonanie przez gminę chodnika na ul. Powstańców Wielkopolskich, utwardzenie drogi osiedlowej w kierunku kotłowni i garaży oraz przejście regulowania opłat za osiedlowe oświetlenie uliczne. (rk)

GMINA WYKUPI STAW

Rada Miasta i Gminy w Żerkowie postanowiła wykupić od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej "Nowa Wieś" staw położony we wsi Żerniki. Kupno zbiornika będzie kosztowało gminę ok. 15 mln zł. Staw jest jedynym zbiornikiem przeciwozarowym w Żerkach. Spółdzielnia nabyła go od wsi w 1982 roku. (rjk)



(fot. A. Pawlak)

NOWA KRYSZYNA PROŃKO?

Powiedz kilka słów o sobie...

— Mam — jeszcze — 14 lat; chodzę do ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 1. Interesuję się matematyką i muzyką. Prywatnie chodzę na lekcje śpiewu do pana A. Musiałka, na gitarze uczy mnie grać B. Harendarczyk

Jakiej muzyki słuchasz?

— Jeszcze nie mam ukierunkowanych zainteresowań muzycznych. Słucham DIRE STRAITS, PHILA COLLINSA, z polskich wokalistów STANISŁAWA SOJKI.

A Krystynę Prońko lubisz? Pytam dlatego, że dużo słuchaczy uważa, iż śpiewasz w podobnym stylu.

— Nigdy nie próbowałam się na niej wzorować. Jeżeli to prawda, to jest to zupełnie przypadkowe. Ja nie wiem czy tak rzeczywiście jest? Muzykałabym posłuchać swojego nagrania i Krystyny Prońko. Tak od razu nie mogę porównywać.

Chcesz zostać gwiazdą estrady?

— Jeszcze się nad tym nie zastanawiałam. Na razie o tym nie myślę. Wszystko może się jeszcze zmienić. Teraz chciałabym zdać do LO, a potem jeszcze nie wiem.

Czy usłyszymy cię na Przeglądzie Piosenki Młodzieżowej?

— Chciałabym zaśpiewać na tej imprezie, choć nie wiem czy wezmę udział w konkursie? Moim zdaniem komisja na PPD była trochę niesprawiedliwa wobec niektórych wykonawców, którzy nie dostali nawet wyróżnień, a zasługiwali na nie. Wydaje mi się, że wiele osób zostało pokrzywdzonych. Dużo wykonawców miało zał.

Dlatego właśnie wystąpię w PPM tylko dla zabawy, żeby sobie pośpiewać.

A ty czujesz się pokrzywdzona, uważasz, że powinnaś zdobyć Grand Prix II PPD?

— Nie, nie chodzi mi o moją osobę, ale o innych. Ja śpiewałam dla siebie, nie dla miejsc i nagród. Zresztą nie liczyłam na pierwsze miejsce, choć bardzo się cieszyłam.

Jak oceniasz organizację tego przeglądu?

— Bardzo mi się podobały pierwsze dwa dni przesłuchań. Nie było się rywalizacji między uczestnikami, była świetna zabawa. Muszę powiedzieć, że wszystko było zorganizowane bardzo dobrze. Przede wszystkim należy docenić ogromny wkład pracy zespołu RAZEM. Jeśli chodzi o regulamin przeglądu, to może powinna być obniżona granica wieku uczestników. Ja właściwie chciałam brać udział w PPM, ale regulamin



Kinga Konieczna, nagroda specjalna grupy wokalne, I miejsce w II kategorii (fot. A. Pawlak)

nie pozwalał. Uważam, że w Przeglądzie Piosenki Dziecięcej powinni brać udział wykonawcy w wieku od 5 do 13 lat. Byłoby wówczas więcej "prawdziwych" dzieci. Rozmawiała Beata Frąckowiak

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam Fiata 126p, rok prod. 84, informacja - t. 29-39.

Sprzedam namiot 4-osobowy i przyczepkę N-250, tel. 33-53 po 16.00 (f 824).

Wideofilmowanie, Andrzej Skoba, Cielcza, ul. Leśna 13a (f 823).

Sprzedam materac sprężynowany prod. jugosłowiańskiej 190 x 122 (nie używany), cena 500 tys. zł, Jarocin, Sportowa 27 po 20.00.

Sprzedam ogródek działkowy ("Relaks"), Jarocin, ul. Kwiatowa 22.

Wideofilmowanie, Zerków ul. Ogrodowa 2, tel. 148 (f 807).

CB Radio, autoalarmy profesjonalne, TV SAT, Kazimierza Wielkiego 87, tel. 33-39.

Wideofilmowanie, Andrzejczak, Rusko 24 (w parku) (f 741).

Wideofilmowanie, Jarocin, ul. Gliniki 3, tel. 24-37 (f 780).

Sprzedam tanio dom do wykończenia, tel. 28-78 rano (f 771).

Wideofilmowanie, tel. 28-09 (f 787).

Sprzedam M-3 w nowym budownictwie, Jarocin, Os. Konstytucji 3 Maja 8-23 (f 797).

Zatrudnię panią do opieki nad dzieckiem w wieku lat 7, od września na czas nieokreślony. Bardzo korzystne warunki. Wymagane referencje. Pisemne oferty proszę kierować do Biura Ogłoszeń.

Sprzedam nowy dom w Jarocinie i Zerkowie ze sklepem, kesokopiarkę X 22 Universal. Oferty w Biurze Ogłoszeń (f 829).

Sprzedam tanio cegłę szczerelinówkę, Golina, Dworcowa 2 (f 828).

Sprzedam zestaw Tytus 8,5 mln zł, Witaszycze, ul. Kolejowa 17 (f 827).

Sprzedam pustaki i blaszane grzejniki, Jarocin, ul. Broniewskiego 2 (f 826).

Zginał pies czarny „sarenka”. Znalazcę czeka nagroda. Jarocin, ul. Wodna 7

Piosenkarka z Nowego Miasta

NIE TYLKO ROCK W JAROCINIE

Arleta Kałużna z Nowego Miasta zdobyła III miejsce na X Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Francuskiej w Lubinie.

Arleta i Justyna Radziejewska ukończyły w tym roku II klasę Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie. Piosenkę francuską zaczęły śpiewać już w ubiegłym roku. Zachęciła je do tego pani prof. Grażyna Kubicka, która już na pierwszej akademii zwróciła uwagę na wspaniałe walory głosowe obydwu dziewczyn. Wcześniej młode artystki nie miały styczności ani z językiem francuskim, ani z muzyką Paryża. Arleta i Justyna próbowały się na festiwalu w poprzednim roku. Zdobyły wyróżnienie w pierwszym, regionalnym etapie, który odbył się w Poznaniu. To jednak nie wystarczyło aby dostać się do finału. Dziewczyny nie

złamały się i wytrwale ćwiczyły dalej. Oplacilo się! W tym roku w Poznaniu młode wokalistki zrobiły prawdziwą furorę! Justyna zajęła II miejsce, Arleta III. Dziewczyny przosono o adresy, padały pierwsze zaproszenia i propozycje koncertowe. Po przesłuchaniu kasety, którą pomogli nagrać B. Harendarczyk i A. Musiałek, komisja konkursowa zakwalifikowała nasze artystki do finału, który odbył się 5-7 czerwca w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego w Lubinie. Niestety, Justyna ze względów rodzinnych nie mogła pojechać do Lubina. Pojechała jednak Arleta i "wyspiewała" III miejsce w kategorii amatorów (15 uczestników). Wyprowadzili ją tylko studenci filologii francuskiej, w tym jeden Holender. Na sukces dziewcząt złożyła się przede wszystkim pomoc pani Grażyny Kubi-

ckiej, która pomagała swym wychowankom nie tylko językowo, ale również duchowo, a także ich koleżanek i kolegów: P. Ślachciak, M. Kuberkę oraz S. Ślusarczyka, którzy akompaniowali laureatkom w Poznaniu.

Arleta i Justyna zasługują na duże brawa! Pokazały, że w Jarocinie „śpiewa się dobrze nie tylko rocka, ale również piosenkę francuską”, jak powiedział w Lubinie przewodniczący Jury - Tadeusz Górny. Dziewczyny przygotowują się już do XI Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Francuskiej. Będą walczyły o pierwsze miejsce. Trzymamy kciuki.

Beata Frąckowiak.

Arleta Kałużna jest również laureatką I Przeglądu Piosenki Młodzieżowej w Jarocinie.

FOTOAMATORZY!

Zapraszamy do korzystania z wywoływania filmów color i obróbki prac amatorskich

TERMIN I DZIEŃ

Polecam pełen asortyment filmów i aparatów

„KODAK”

W miesiącu lipcu i sierpniu zlecone prace premiowane nagrodami

OBNIŻKA CEN APARATÓW

Janusz Witkowski
AR "Sukces"
Os. Kościuszki 4
(obok S-ni Mieszkaniewej)
tel. 34-38, w. 39

SIKKENS

MIESZALNIE LAKIERÓW SAMOCHODOWYCH

63-200 JAROCIN

UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 47

POLECA

- ☆ dobieranie na zamówienie lakierów samochodowych syntetycznych, akrylowych i metalików
- ☆ sprzedaż lakierów w sprayu we wszystkich kolorach
- ☆ sprzedaż szpachli, rozpuszczalników, papieru ściernego

CZYNNE CODZIENNIE 9.00 - 17.00

SOBOTY 9.00 - 13.00

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

PIASEK ŻWIR

TEL. 26-43, 24-60

SKĄD WZIĄĆ PIENIĄDZE NA UTRZYMANIE „VICTORII”? (czyli co nurtuje Andrzeja Karasia)

Andrzej Karas został w ubiegłym roku zgłoszony do tytułu jarociniarza Roku. Podejrzewa, że to wyróżnienie jest wynikiem dwudziestodwuletniej pracy w klubie sportowym "Victoria". A.Karas ukończył kurs dla instruktorów piłki nożnej jest trenerem I drużyny piłkarskiej (na pół etatu). Oprócz tego jest także kierownikiem sklepu należącego do Spółdzielni Inwalidów. Mimo dwóch profesji nie czuje się jednak człowiekiem sukcesu. Firmy, z którymi się związał, słabo prosperują. W porównaniu z ubiegłym rokiem obroty w sklepie znacznie zmalały - ze 180 do 70 mln. To wynik recesji gospodarczej, którą jeszcze dotkliwiej odczuwa Międzyzakładowy Związkowy Klub Sportowy "Victoria".

Nazwa klubu sugeruje, że jest on utrzymywany przez jarociniarskie zakłady pracy. Tymczasem, jak zapewnia A.Karas, aktualnie zakłady nie wspomagają finansowo działalności klubu, nie stać ich na to. Do niedawna fundusz plac (który dziś wynosi około 30 mln zł) pokrywała dotacja z budżetu Wydziału Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Kaliszu. Od 1990r. dotacji z budżetu nie ma. Są rzeczy więc "Victoria" odcięta od źródeł finansowania powinna przestać istnieć. W 1990r. powstał jednak nowy Zarząd Klubu, składający się wyłąc-

nie z trenerów. A.Karas został wiceprezesem. Tym samym "spadły" na niego obowiązki działacza sportowego - trenuje zawodników, ale dodatkowo musi organizować pracę klubu. Być może dlatego więcej mówi o problemach finansowych, niż o sukcesach sportowych. Jest co prawda dumny ze swojej drużyny piłki nożnej, która awansowała do klasy okręgowej (IV liga), ale ma świadomość, że jeśli działalność klubu będzie obejmowała tak małą grupę osób, trudno będzie wyłonić piłkarskie talenty. A.Karas docenia fakt, że władze miasta wydzierżawiły "Victorii" plac targowy i parking, podkreśla jednak, że 40% z użytkowanych obiektów nie wystarcza, tym bardziej, że po wniesieniu opłat i odliczeniu kosztów pozostaje 70 mln zł rocznie, co stanowi tylko 25% zysku. A.Karas obliczył, że na normalną działalność klubu potrzeba by 600 mln zł rocznie. Dlatego w styczniu wiceprezes klubu przekazał na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej - J.Mostowskiego pismo, w którym prosi o to, aby zysk z targowiska i parkingu w 80% przypadł MZKS "Victoria". Na pismo to klub jeszcze nie otrzymał odpowiedzi. A.Karas jest rozczarowany, nie chciałby zawiesić działalności sekcji: "Jak może być w Jarocinie 35 piłkarzy, 10 tenisistów i 10 kolarzy (razem 55 osób)? Młodzieży

uprawiającej sport powinno być w tym mieście o wiele więcej - 1000 a nawet 1500 osób. My mamy dwie drużyny piłkarskie (np. w Kępnie jest ich pięć), za dwa lata możemy przestać istnieć. Brak bazy, brak drużyny, do której weszłyby roczniki 1979-80. Trzeba by taką drużynę założyć, umożliwić jej rozgrywanie meczów. Na to jednak potrzebne są pieniądze, a sponsora trudno dziś znaleźć. Prywatni właściciele narzekają, że są ciągle nachodzeni przez różne organizacje. Radni też nas nie rozumieją, niektórym wydaje się, że mamy z tego targowiska aż za dużo pieniędzy. Teraz, jeśli będą wybory, wystawimy "swoich" ludzi, żeby chociaż jeden radny wstał się za nami."

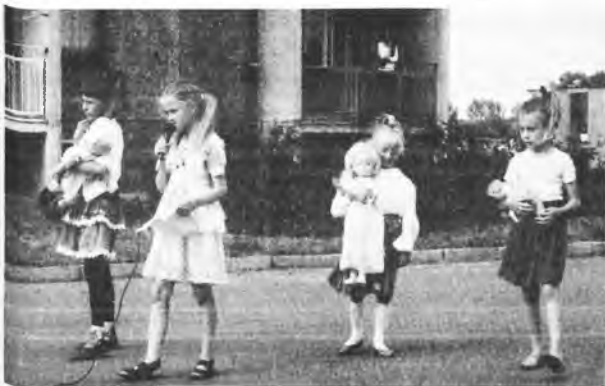
Nie ulega wątpliwości, że dla młodzieży chcącej uprawiać jakikolwiek sport pod okiem trenera istnienie klubu jest niezbędne. Kariera wielu sportowców zaczynała się w małych miejscowościach - takich jak Jarocin. Jeśli "Victoria" zostanie zlikwidowana, być może odetnie się drogę do sławy jakiemuś następcy Bońka. Szurkowskiego czy Grubby. Klub zatem powinien funkcjonować. Sprawa ta jednak nie jest taka prosta, w grę bowiem wchodzi pieniądze, a właściciele ich brak. Kto powinien utrzymywać "Victorie"? Prywatnego właściciela klub dzisiaj chyba nie znajdzie. Pozostaje



Andrzej Karas - nominat do tytułu "Jarociniarza Roku" (fot. A. Pawlak)

zatem zwrócić się do władz Jarocina. Ale w mieście i gminie są szkoły, przedszkola, szpital i ośrodki zdrowia, są inwestycje wymagające nakładów pieniężnych. Zdaje sobie z tego sprawę także A.Karas. Trudno rozsądzać jakie są priorytety - tym muszą zająć się władze, chowanie głowy w piasek nie jest dobrym wyjściem na dłuższą metę.

Aleksandra Pilarczyk



W czasie występów (fot. A. Pawlak)

ZAMIAST SCENY PARKING - bez pomocy dorosłych

19 czerwca na parking osiedlowym (Os.Konstytucji - blok 34) dzieci zorganizowały nietypową, bo całkowicie samodzielnie przygotowaną imprezę. 1,5 godz. program to piosenki, tańce, skecze. Zgromadziło się ok. 200 widzów.

Przed kilkoma laty za "sale widowiskowe" służyły suszarnie blokowe. W roku ubiegłym i bieżącym przebijowe dzieci opanowały przybłokowy parking. Oczekiwać należy dalszej ekspansji. Na zdjęciach mali organizatorzy.



Organizatorzy występów: od lewej w I rzędzie: Natalia Smok, Agnieszka Gulec, Izabela Kasprzak, Edyta Galczyńska, Łukasz Wieruszewski, stoją: Izabela Krzyżaniak, Magdalena Cichowska, Magdalena Zwierzycka, Anita Wyremblewska, Beata Zwirzycka, Justyna Wyremblewska, Dagmara Konecka, Marta Tomczyk (fot. J. Zwierzycki)

**GMINNA SPÓŁDZIELNIA
W NOWYM MIEŚCIE N/WARTĄ
ODDA W DZIERŻAWĘ MAGAZYNY
o powierzchni 750 m²
przy trasie Poznań - Katowice**

Informacje można uzyskać w Zarządzie GS
Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 56, 21

NOWY ROZKŁAD, NOWY DWORZEC?

Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KUBIAKIEM - kierownikiem Placówki Terenowej PKS w Jarocinie.

Jakie zmiany nastąpiły w rozkładzie jazdy autobusów PKS?

Większych zmian nie ma. Jak co roku, rozkład jazdy jest poprawiany albo na wniosek pasażerów, albo kierowców. Chodzi o dopasowanie komunikacji do potrzeb podróżnych. Przy projektowaniu zmian odbywają się spotkania z kierowcami. W Kaliszu rozpatrywane są pisma wpływające od pasażerów, czy władz danego terenu. Po analizie tego wszystkiego próbujemy poprawić dotychczasowy rozkład. Od paru lat nasz rozkład jest stały. W tym roku dokonaliśmy niewielkiego zmniejszenia "wozobiegów" świątecznego z uwagi na to, że mniej ludzi podróżuje. Ograniczyliśmy ilość połączeń Zerków Miasto - Zerków PKP. Ogółem na placówce wypadły cztery kursy niedzielne. Podczas dni roboczych nastąpiły jedynie pewne przesunięcia czasowe. Z uwagi na uruchomioną niedawno komunikację miejską pomiędzy Jarocinem i Krotosynem spadła frekwencja w naszych autobusach. Przymierzamy się do zmniejszenia ilości kursów na tej trasie.

Czy brak redukcji kursów świadczy o dobrej sytuacji przedsiębiorstwa?

Jakiekolwiek ograniczenia, nawet drobne, uderzają w naszych pracowników. Chcąc utrzymać ten zespół ludzi, który pracuje, bez zwolnień, nie można dokonywać redukcji kursów. Wykluczenie każdej linii, to pozbawienie kierowcy kilku godzin pracy. Zarobki nie są aż tak duże, ale dostaliśmy zapewnienie, że będziemy pracować w takim gronie, jak jesteśmy. Chyba, że radykalnie zmniejszyłaby się ilość pasażerów, wówczas będziemy zmuszeni podjąć jakieś kroki. Obecnie nasza działalność, uwzględniając dotacje, prowadzona jest na granicy opłacalności, ale nie jest tak źle, żeby trzeba było coś likwidować.

Czyli na budowę nowego dworca w Jarocinie nie ma w najbliższej przyszłości co liczyć?

W sprawie nowego dworca spotkałem jeszcze z poprzednimi władzami, było bardzo dużo. Poprzedni dyrektor byłwał 3 - 4 razy w roku u naczelnika, czy sekretarza. Na razie efektów tych wizyt nie widać. Z tego, co ja wiem najpierw miało być wybudowane Przedzskole nr 7, potem sala liceum i następnie miastko miało nam pomóc przy budowie dworca. My, jako zakład pracy, jesteśmy zobowiązani do budowania zajezdni. Na dworcu wystarczy nam skromne pomieszczenie dla służby dyspozytorskiej, kasa, zapewne musimy rozkładać jazdy. Były plany, żeby nowy dworzec umiejscowić przy obwodnicy, na obecnym parkingu. Teraz słyszałem, że miał się wynieść CPN i mieliśmy dostać cały ten pas przy torach. Byłby potrzebny, gdyż ciasnota jest poważna. Mamy 41 autobusów. Nie liczę przyjeżdżających z zewnątrz. Płok rozkładał trochę plac z tyłu dworca. Jest to jednak tylko miejsce parkingowe. Niestety mieliśmy już tam trzy włamania. Pewnego dnia przy siedmiu autobusach zabrakło lusterek, paliwo też ktoś spuszcza. Stróż chodzi, ale nie jest w stanie upilnować.

A więc poczekalnia dla podróżnych nie należy do obowiązków PKS-u? Zgodzi się pan, że nie bardzo nadaje się ona na sezon zimowy.

Poczekalnia jest bardzo zła. Gdy przeprowadziliśmy modernizację dworca nie było wcale poczekalni.

Dopiero nasz dyrektor dał trochę pieniędzy z funduszu zakładowego, aby chociaż wybudować tę wiatę. Według mnie powinny o to zadbać władze miasta. My oczywiście dołożymy swoich parę złotych. Sami, chociaż byśmy chcieli, nie wybudujemy prawdziwej poczekalni. Drugi rok z rzędu nie kupiliśmy nowego autobusu. "Autosan" w wersji

dy. Ludzie dzwonią do nas, że przystanki są zniszczone. My się już tym nie zajmujemy, tak samo, jak jesteśmy tylko użytkownikami dworca, a nie jego budowniczymi. Z nowymi władzami na temat dworca nie było jeszcze rozmowy, zresztą ze mną jako kierownikiem placówki nikt nie będzie o tym rozmawiał. Problemy tego typu poruszane są w dyrekcji w Kaliszu.

Czyli pieniądze na bieżącą działalność są, ale na inwestycje już ich nie wystarczy.

Pewne inwestycje zaczęte są w Kaliszu, wszystko finansowane



Zbigniew Kubiak przy pracy

(fot. A. Pawlak)

podstawowej kosztuje około 300 mln zł. Podpieramy się trochę remontami. Na inwestycje nie ma pieniędzy. Wycofaliśmy się z budowy nowej zajezdni na ul. Przemysłowej, za PGKiM-em miały powstać dwie duże hale i lakiernia. Na razie zajezdnia pozostanie na starym miejscu. Przy okazji chcę wyjaśnić, że przystanki autobusowe leżą w gestii samorządów terytorialnych. Na przystanku powinien być tylko nasz emblemat i rozkład jaz-

jest z jednego worka. Modernizacja dworca w Kaliszu pochłania środki inwestycyjne. Może za jakiś czas trafią one do nas. W Jarocinie oprócz tego, że nie ma pieniędzy, są też problemy z lokalizacją. Położenie przy stacji PKP jest bardzo dobre, tylko brakuje tutaj miejsca. Głęboki dworzec był planowany na 7 autobusów i 3 stanowiska odjazdowe. Miał funkcjonować 2 - 3 lata, pracuje do dzisiaj.

rozmawiał Jacek Kalisz

Sezonowe targowisko na Os. Konstytucji?

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA NIE CHCE ZAROBIĆ?

Władze miejskie uzyskały negatywną odpowiedź Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej w Jarocinie w sprawie uruchomienia sezonowego targowiska na terenie parkingu położonego w środkowej części Osiedla Konstytucji 3 Maja. Proponowano spółdzielcom powierzenie administrowania targowiskiem i 60-80% wpływów z opłat targowych. Oferta nie została przyjęta.

W ostatnich tygodniach mieszkańcy bloków przyzwyczaili się do handlowanych owocami i warzywami, nawet na wąskich drogach osiedlowych. Jak przyjeżdża na swoje stałe miejsce na parkingu mleczarz, to rozlega się donośny dźwięk klaksonu. I wszystkie wiadomo.

Nie wiadomo tylko jakie okoliczności stoją na przeszkodzie uruchomieniu sezonowego (letnio-jesiennego)

targowiska, aby umożliwić legalny handel targowiskowy na Osiedlu Konstytucji. Wtedy od sprzedawcy można pobrać opłatę targowiskową, a lokatorzy spółdzielczych mieszkań nie będą musieli jechać na odległe targowisko miejskie przy ul. Kasztanowej aby kupić coś taniej. Kilka estetycznych straganów udostępnionych dla producentów warzyw, owoców i płodów rolnych wydaje się rozwiązaniem najprostszym.

Czytelnicy "Gazety" z pewnością będą zainteresowani uzasadnieniem stanowiska Spółdzielni oraz zamierzeniami władz miejskich. Redakcja opublikuje także ewentualne głosy mieszkańców Osiedla w przedstawionej sprawie.

(rbb)

HURTOwnia LODÓW

JAROCIN, UL. POZNAŃSKA 29, T. 25-73
(za wiaduktem w kierunku Poznania)

oferuje Państwu

SZEROKI ASORTYMENT LODÓW

przy zakupach powyżej 1 000 000 — dodatkowy rabat
ZAPRASZAMY

LEK. MED. WOJCIECH MANISZEWSKI GINEKOLOG

Ordynator

Oddziału Położniczo-Ginekologicznego
w Jarocinie

przyjmuje: wtorek, czwartek 17.00 - 18.00

w gabinecie prywatnym, tel. 25-37

JAROCIN, UL. KASPRZAKA 9

(obok Szkoły Podstawowej Nr 5)

HOROSKOP

BARAN (21 III - 20 IV)

Nie martw się kłopotami zawodowymi. Miną tak nagle jak przyszyły. Możesz liczyć na współpracowników. W domu trzymaj nerwy na wodzy. Pomyślny dzień - piątek, przychylny znak - Lew.

BYK (21 IV - 21 V)

Przed Tobą wiele wrażeń. Piękne krajobrazy, nowi, mili ludzie i przystępna... Uważaj na serce - możesz je stracić. Ten ktoś ma tyle uroku. Twój dobry dzień - środa, przychylny znak - Koziorożec.

BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI)

Początek tygodnia - przy pracy. Nie bagatelizuj spraw służbowych - to bardzo ważne! W domu wizyty gości - nieco nużące. Czekają Cię wydatki. Twój dobry dzień - niedziela, przychylny znak - Strzelec.

RAK (22 VI - 22 VII)

To będzie znakomity tydzień. W sprawach zawodowych dobra passa, a w sercu - pogoda! Ważne sprawy załatw w piątek, a o miłości mów codziennie. Twój dobry dzień - piątek, przychylny znak - Skorpion.

LEW (23 VII - 22 VIII)

Zwolnij tempo i nie martw się co będzie później. Ważne jest przede wszystkim Twoje zdrowie. W środku

tygodnia ważne spotkanie. Twój dobry dzień - wtorek, przychylny znak - Panna.

PANNA (23 VIII - 22 IX)

Nie podejmuj się tyłu spraw. Nie poradzisz sobie. Chybaj już czas nauczyć się odmawiać. Skoncentruj się na domu, pomyśl o swoim urlopie. Twój dobry dzień - sobota, przychylny znak - Skorpion.

WAGA (23 IX - 22 X)

Nie unikaj tego spotkania. Najwywszy czas wszystko sobie wyjaśnić. Ktoś o smutnych oczach często o Tobie myśli. W pracy duża buro (zaległości). Twój dobry dzień - wtorek, przychylny znak - Baran.

SKORPION (23 X - 22 XI)

W pracy miła atmosfera, ale uważaj! Twoje poczynania są bacznie obserwowane. Możesz zyskać lub stracić. W domu dość duże kłopoty. Zmień zwyczaje. Twój dobry dzień - niedziela, przychylny znak - Koziorożec.

STRZELEC (23 XI - 21 XII)

Skoncentruj się na sprawach zawodowych. Sukces dobrze Ci zrobi, a i trochę pieniędzy się przyda. Pomyśl o urlopie - może samotnie? Twój dobry dzień - piątek, przychylny znak - Rak.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Twoja zarozumiałość i denerwu-

jąca pewnością siebie. Możesz przeobrazić... Sprawy służbowe również kiepsko. Twój dobry dzień - poniedziałek, przychylny znak - Byk.

WODNIK (21 I - 20 II)

W uczuciach mętnik, a na dodatek brakuje Ci odwagi na szczerą rozmowę. Zastanów się i nie szukaj rad. Możliwe kłopoty finansowe, ale tyl-

RYBY (21 II - 20 III)

Jeszcze trochę cierpliwości a sprawy serca na pewno się wyjaśnią. Czekaj Ci trudna rozmowa, którą Ty musisz pokierować i nie dać się zepchnąć do obrony. W pracy patrz zezem. Zrób coś. Twój dobry dzień - środa, przychylny znak - Waga.

UWAGA!

UWAGA!

WAKACYJNA SZANSA DLA WSZYSTKICH

CZYTE POWIETRZE SŁOŃCE OPALISZ SIĘ I ZAROBISZ JEDNOCZEŚNIE

GOSPODARSTWO ROLNE K. GRODZKI
W PARZEWIE

POCZĄWSZY OD DNIA 29 CZERWCA 1992 R.

ZATRUDNI WSZYSTKICH CHĘTNYCH DO ZBIORU OWOCÓW

♠ CZARNA PORZECZKA
♠ WIŚNIA

♠ BRZOSKWINIA

ZBIÓRKA:

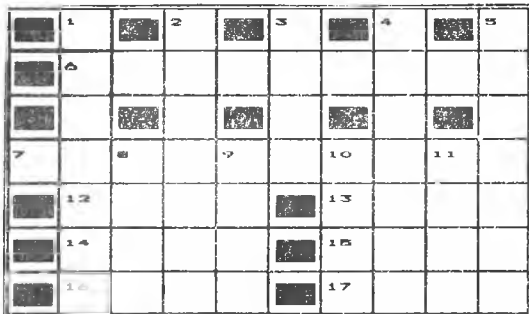
29 CZERWCA BR. O GODZ. 8.00

W PUNKTACH:

PARKING OS. POŁUDNIE, PRZY RESTAURACJI "WB", LUB BEZPOŚREDNIO NA TERENIE GOSPODARSTWA W PARZEWIE

Wśród prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 63 nagrody wylosowali: Angelika Romanowska, Jarocin, ul. Kościuszkii 34/34 (50 tys. zł), Monika Zgorzelska, Tarce 25e (30 tys. zł), Ewa Gogulska-Sobczak, Żerków, ul. Jarocińska 24 (20 tys. zł), natomiast gry logicznej nr 35 nagrody (po 10 tys. zł) wylosowali: Anna Jańczak, Łobez 29, Monika Krystkowiak, Jarocin, ul. Kościuszkii 309, Joanna Grzegorzczak, Żerków, ul. Jarocińska 24. Po odbiór nagród prosimy się zgłaszać do Biura Ogłoszeń "Gazety" (Rynek Ratusz).

KRZYŻÓWKA NR 65



POZIOMO:
6) mierzycielskiwiec cieczy. 7) lekarz. 12) ubytek na wadze. 13) drapieżnik. 14) środek znieczulający. 15) kamień. 16) skaczące. 17) w kartach.

PIONOWO:
1) mównica. 2) elana. 3) sygnał. 4) wodne podróżowanie. 5) statek. 8) spleta. 9) pieczara. 10) deszcz. 11) zwid.

GRA LOGICZNA NR 36

$$\begin{matrix} AB + CD = DDE \\ + \quad + \quad + \\ F + GF = HE \end{matrix}$$

$$BI + AG = DAE$$

Zastępując poszczególne litery cyframi otrzymamy zestaw poprawnych działań matematycznych. Różnym literom odpowiadają różne cyfry. Jakie cyfry należą do podstawy pod poszczególne litery?

„G. J. Nr 27b

Rozwiązania krzyżówki i gry logicznej prosimy przysyłać (lub dostarczać) wraz kuponami do Biura Ogłoszeń w terminie do 11 lipca br. Wśród prawidłowych rozwiązań krzyżówki wylosowane zostaną trzy nagrody (50, 30, 20 tys. zł), a gry logicznej trzy nagrody po 10 tys. zł.



„Gazeta Jarocińska”
REDAGUJE ZESPÓŁ: Beata Frąckowiak, Jacek Kalisz, Aleksandra Piłarczyk, Piotr Piotrowicz, Władysław Staśkiewicz (redaktor naczelny), Bogdan Udzik, Janusz Zwierzycki
STAŁE WSPÓŁPRACUJĄ: Leszek Bajda, Eugeniusz Czarny, Ewa Kostolowska, Marek Marcinia, Tomasz Mikołajczak, Hieronim "Ronnie" Ścigacz, Artur Pawlak
WYDAWCA: Spółka Wydawnicza "ALDUS"

DRUK: Zakład Poligraficzny WWP, 60-164 Poznań, ul. Ziebińska 16
ADRES REDAKCJI: 63-200 Jarocin, ul. Węglowa 16, tel. 23-47, 37-60
BIURO OGŁOSZEŃ: 63-200 Jarocin, Rynek Ratusz, tel. 23-14 (kierownik - Regina Błaszak), czynne poniedziałek, środa, czwartek: 12.00 - 16.00, wtorek, piątek: 10.00 - 16.00, sobota: 10.00 - 12.00.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń i rubryki "Sygnały od Czytelników". Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.